Nr. 10. Kraków, Sobota 10 Stycznia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z KRAJU

W załatwieniu wniosków posłów: Włodz. Kozłowskiego i Rosenstocka, powziął Sejm na posiedzeniu 29 listopada 1890 uchwałę, wzywającą rząd:

1. Ażeby w razie zmiany taryfy cłowej, szczególną opieką otoczył płody krajowe rolnictwa, leśnictwa i przemysłu rolniczego, chroniąc je w szczególności od konkurencji, zwłaszcza rosyjskiej, rumuńskiej i zamorskiej i zabezpieczając im przez to zbyt na targach wewnętrznych monarchji austrjacko-węgierskiej.

2. Ażeby w staraniach o odnowienie traktatów handlowych z państwami Europy środkowej i zachodniej a szczególnie w staraniach o zawarcie traktatu taryfowego z Niemcami, miał na oku uzyskanie wyjątkowych ceł dla płodów rolnictwa, leśnictwa i przemysłu rolniczego, zaś dla bydła galicyjskiego wyjednał wolny dowóz na targi niemieckie.

3. Ażeby w razie zawarcia traktatu z Rumunją, interesów rolnictwa i przemysłu rolniczego pod żadnym warunkiem nie poświęcał, przedewszystkiem zaś starał się o stałe utrzymanie w mocy i ścisłe wykonanie obecnych zarządzeń weterynarsko-policyjnych, ustanowionych dla ochrony przed zawleczeniem zarazy bydlęcej z Rumunji.

Nadto polecił Sejm Wydziałowi krajowemu:

1. Ażeby przyłożył starań ku przeprowadzeniu powyżej wymienionych żądań i po zasięgnięciu zdania znawców, wnosił w poszczególnych stadjach reformy cłowej przedstawienia do rządu

2. Ażeby wszedł w rokowania z rządem i gminą miasta Krakowa, celem założenia targowicy centralnej na bydło, tudzież nierogaciznę w Krakowie.

Wykonując powyższe uchwały sejmowe, postanowił Wydział krajowy, jak donosi *Dziennik Polski*, zwrócić uwagę rządu na ważność dla naszego kraju sprawy, podniesionej w powyższych rezolucjach, zwłaszcza w chwili tak doniosłej, jaką jest zawarcie nowych traktatów handlowo-cłowych, a to tem więcej, że kraj nasz, jako przeważnie rolniczy, nie mając rozwiniętych innych gałęzi produkcji, jak tylko rolniczą, różni się pod tym względem wybitnie od innych krajów monarchji.

Wydział krajowy w poparciu powyższych rezolucyj podniósł, że unormowane dotychczasowemi traktatami handlowocłowemi stosunki eksportu płodów gospodarstwa rolnego i leśnego naszego kraju, przedstawiają się w ogólnych zarysach i co do głównych rodzajów płodów dla kraju naszego niekorzystnie; nie uwzględniono bowiem w należytym stopniu jego ekonomicznych potrzeb i właściwości, wynikających zarówno z położenia geograficznego kraju, jak z jego stosunków komunikacyjnych, wreszcie z jego gospodarczego stanowiska w szeregu krajów, w skład monarchji wchodzących.

Polityka cłowa państw ościennych, zarówno jak i dalszych, zachodnio europejskich, a mianowicie Niemiec i Francji z jednej, a Rosji z drugiej strony, wewnątrz zaś monarchji konkurencja Węgier, które mają na usługi swej produkcji politykę kolejową, oto wyniki, które — zdaniem Wydziału krajowego — ograniczyły eksport galicyjskich płodów rolniczych i przemysłu rolniczego po za granice monarchji do bardzo nieznacznych rozmiarów, a i na targach wewnątrz monarchji utrudniły ich zbyt bardzo znacznie. Spowodowało to znaczny spadek cen tych płodów w kraju, a jakkolwiek wprowadzone od r. 1882 dwukrotne podniesienie ceł wchodowych, w pewnej mierze powstrzymało dalszą tendencję do obniżenia się cen, to jednak środek ten okazał się zbyt mało skutecznym, zwłaszcza, że jego wprowadzeniu nie towarzyszyła odpowiednia polityka taryfowa kolei żelaznych, którąby odpowiadała interesom produkcji kraju, tudzież, że środek ten pociągnął za sobą bardzo znaczne podniesienie ceł od wyrobów przemysłowych.

Wobec tego, eksport krajowych produktów ogranicza się do niewielkich ilości zboża, wywożonego do Saksonji i Szwajcarji, a z krajów austrjackiej monarchji nabywają zboże galicyjskie Czechy, Morawa i Śląsk

Wywóz płodów galicyjskich do powyższych krajów monarchji austro-węgierskiej, natrafia na coraz skuteczniejszą konkurencję płodów węgierskich, a walka ta, przy racjonalnie prowadzonej polityce kolejowej rządu węgierskiego, grozi produkcji naszego kraju klęską. Już dziś mączne wyroby węgierskie odniosły nad naszemi zwycięztwo.

Wywóz nasion strączkowych do Niemiec, mógłby się bardzo korzystnie dla krajowej produkcji rozwinąć, — produkta te bowiem stanowią ważny artykuł konsumcyjny dla armji niemieckiej — cóż z tego, kiedy rozwój ten tamują wysokie cła wchodowe niemieckie!

Korzystniej wprawdzie ale tylko na pozór — przedstawia się rzecz wywozu płodów leśnych w naszym kraju, które to płody, mimo wprowadzenia cła wchodowego na drzewo austrjackie w państwie niemieckiem, mają dziś większy odbyt w Niemczech, niż dawniej. Wywóz ten zwiększył się, cło jednak niemieckie spowodowało odpowiedni spadek ceny drzewa. Daje się więc dotkliwie uczuwać producentom naszego kraju, a jedynie obniżenie tego cła, mogłoby eksport ten rzeczywiście podnieść.

Przechodząc z kolei do omówienia eksportu płodów przemysłu rolniczego, zwrócił Wydział krajowy uwagę rządu, że obecnie słaby tylko jest eksport krajowego spirytusu do Szwajcarji i przez Trjest do dalszych państw, i że środkiem wzmożenia eksportu tego produktu, jedynego przemysłu rolniczego w naszym kraju, a zarazem środkiem wzmocnienia produkcji gorzelniczej, byłoby z jednej strony odpowiednie zastrzeżenie interesu tej gałęzi produkcji naszego kraju w traktatach z ościennemi państwami.

Co do eksportu piwa po za granice monarchji, sądzi Wydział krajowy, że byłoby wskazanem wprowadzenie odpowiedniej restytucji podatku, odeń opłacanego

Co do wywozu bydła rogatego, trzody chlewnej, owiec i mięsa, podnosi Wydział krajowy, iż wywóz ten uniemożliwiony jest obecnie polityką państwa niemieckiego, które. pod pozorem zawleczenia zarazy, stawia na każdym kroku zapory jego rozwojowi. Wydział krajowy podnosi, że stan taki mógłby zgubnie wpłynąć na eksport bydła i trzody z kraju naszego, gdyby rząd, przy zawarciu traktatów z Rumunją i Rosją, chciał poświęcić interesa rolnictwa i przemysłu rolniczego kraju i na uchylenie obecnie obowiązujących przepisów, ustanowionych dla ochrony przed zawleczeniem zarazy bydlęcej z Rumunji i Rosji się zgodził. W interesie kraju wskazane jest wyjednanie wolnego wywozu bydła do Niemiec i zachowanie dzisiejszych zarządzeń weterynarsko-policyjnych na granicy rosyjskiej i rumuńskiej.

Co do kwestji, zaleconej przez Sejm, ustanowienia targowicy centralnej na bydło i nierogaciznę w Krakowie, odniósł się Wydział krajowy do prezydenta m Krakowa z wezwaniem przedłożenia warunków, pod któremi gmina m. Krakowa byłaby gotową przystąpić do zorganizowania rzeczonego targu i jakie ofiary mogłaby na założenie go ponieść.

Biała d. 7 stycznia.

W niedzielę dnia 4 b. m. wielki zaszczyt spotkał „katolickie Stowarzyszenie czeladników“ w Białej, albowiem ks. prałat Chotkowski odbywszy w tym dniu wycieczkę z Kóz, gdzie bawił kilka dni we dworze p. Czecza, marszałka Rady powiat. bialskiej, przybył do Białej i odwiedził gospodę wspomnianego Stowarzyszenia. Szanownego gościa powitano śpiewem. Potem ks. prałat wobec zgromadzonych kilkuset osób, między któremi było kilku księży także pozamiejscowych i wiele dam z klasy urzędniczej, miał bardzo zajmujący wykład o przyczynach i sposobie połączenia się Litwy z Polską, o korzyściach tego związku i losie obu narodów. Mowca zaznaczył, że Polska w wieku XV. była silną i potężną, bo opierała się i „stała na dwu silnych nogach“, t. j. na rolnictwie i przemyśle, — zbożem żywiła Europę i przyodziewała ją w sukno własnego wyrobu i t. d. Obecnie chromają obie nogi; wzmocnić zaś można rolnictwo krajowe i przemysł przez pracę wytrwałą i oszczędność.

Wykład ten trwał przeszło godzinę, a przykuwał do osoby mówcy uwagę słuchaczów tak treścią, jak formą, żywił umysł i serce szlachetnemi obrazami z przeszłości, wlewał do duszy hart i zapał do pracy. Nic tedy dziwnego, że po wykładzie zagrzmiały oklaski, poczem prezes Stowarzyszenia, ks. Ł., wyraził w imieniu wszystkich słuchaczów czcigodnemu mowcy podziękowanie i prosił o częste odwiedzanie Stowarzyszenia, na co ks. prałat się zgodził.

Po wykładzie ks. Chotkowskiego, odbyło się sceniczne przedstawienie „Szopki Betlejemskiej“ w 3 aktach, układu prezesa Stowarzyszenia, ku wielkiemu zadowoleniu zacnego gościa i całego zgromadzenia.

Gromki okrzyk: „niech żyje ks. prałat!“ podniósł się przy opuszczaniu gospody Stowarzyszenia przez ks. Chotkowskiego, który udał się na plebanją w Białej, na „herbatkę“ podaną dla kilkunastu osób.

KURJER LWOWSKI.

* Na ręce p. Syroczyńskiego, inżyniera górniczego Wydziału krajowego, nadeszły do Lwowa dyplomy nagród, otrzymanych na wystawie międzynarodowej 1889 w Paryżu, oraz pamiątkowe medale.

Bardzo pięknie wykonane dyplomy przedstawiają trjumfalny wóz, na którym siedzi w oświetleniu postęp, ciągniony przez Indy wszystkich pięciu części świata; na czele idzie odradzająca się przez opanowanie siły Europa, w postaci chłopców kierujących zaprzężonemi do wozu lwami.

Dyplom na złoty medal otrzymał tylko galicyjski Bank kredytowy za wystawę kopalni wosku ziemnego w Borysławiu; srebrne medale otrzymali: dystylarnia wosku ziemnego w Drohobyczu pp. Gadtenberga, Lauterbacha, Goldhammera i Sp., Wagemanna i Sp., dystylarnie nafty pp. Adama Skrzyńskiego, Fibicha i Stawiarskiego w Libuszy; Stanisława Szczepanowskiego w Peczyniżynie, oraz dyrektor kopalni p. Suszycki. Wystawcom zamieszkałym we Lwowie zostały już dyplomy doręczone; dla wystawców zamieszkałych na prowincji przesłał p. Syroczyński dyplomy Wydziałowi krajowego Towarzystwa naftowego w Gorlicach.

* Z gmachów Towarzystw, których ś. p. prof. dr. Tomasz Stanecki był członkiem honorowym, powiewają żałobne chorągwie. Pogrzeb odbędzie się dziś, w sobotę, o g. 3 popołudniu.

* Dnia 7 b. m. zmarł tutaj ś. p. Jan Batycki, nauczyciel przy seminarjum męskiem.

* Prezydent m. Lwowa p. Mochnacki, po powrocie z Krakowa, objął urzędowanie.

* Dr. Jan Czaykowski, adwokat krajowy, złożył na ręce p. Namiestnikowej kwotę 500 złr. z zapisu swej żony na rzecz „Domu pracy“.

* P. Stanisław Szczepanowski wygłosi w niedzielę, dnia 11 b. m., w sali Stowarzyszenia „Skała“ odczyt p. t. „O przemyśle w naszych miastach“.

* Jakób Wirth, majster szklarski, lat 39, odebrał sobie życie wczoraj wystrzałem z rewolweru, skierowanym w prawą skroń. Nieszczęśliwy znajdował się w nędzy i z tego powodu targnął się na życie w chwili, gdy wysłał swą żonę po markę listową.

* Ślub panny Heleny Zofji Krauss, córki rejenta z Sokala z p St. Michalewskim, właścicielem dóbr, odbędzie się dziś tutaj w kościele św. Marji Magdaleny.

* W *Dzien. Pol.* czytamy: Za ofiarność nie zawsze świat daje uznanie. P. Biliński, który 185.000 złr. i kamienicę ofiarował na dom nieuleczalnych, zarzucony stosem listów, zawierających uwagi, przestrogi, rady itp., uprasza za naszem pośrednictwem wszystkich, którzyby jeszcze mieli zamiar pomnożyć szereg owych listów, aby uprzejmie wstrzymali się od tego pisma, te bowiem nie będą odczytane, ani nawet otwarte.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Cesarz udzielił z prywatnej szkatuły gminie Boków, w pow. podhajeckim, na restaurację szkoły, zapomogę w kwocie 100 złr.

* Z Kołomyi donoszą, że 3 b. m. ujrzała tam światło dzienne nowa gazeta „Der Volksfreund“, pisana w żargonie żydowskim.

† Zmarli: W Tarnowie ś p. Karol Berke, właściciel dóbr, przeżywszy lat 77. Pogrzeb odbędzie się dziś w Piotrkowicach.— W Korczynie zmarł ś. p. Szczepan Królikowski, suplent gimnazjalny. — W Rzeszowie ś. p. Julja Straszewska. — W Przemyślu ś. p. Emilja z Dobieckich Iwonicka, wdowa po dzierżawcy dóbr.

* Koncesję na otwarcie czwartej apteki w Przemyślu, udzieliło starostwo p. Janowi Zgórskiemu, b. magistrowi farmacji, a od lat dziewięciu dyr. Tow. spożywczego w Przemyślu.

* W Przemyślu odbyły się zaręczyny p. Wilhelma Przybylskiego, prof. przy seminarjum nauczycielskiem żeńskiem, z panną Laurą Alsówną, nauczycielką szkoły ćwiczeń w Przemyślu.

* Dr. Feder przeniósł się z Jazłowca do Uścia Zielonego.

NOMINACJE.

* Cesarz zatwierdził wybór Witolda hr. Łubieńskiego, na prezesa Rady powiatowej w Pilźnie, tudzież wybór Zygmunta barona Romaszkana, na prezesa, zaś dr. Seweryna Popiela na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Stryju

* C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Wojciecha Janasa, wikarjusza obrz. łac. w Andrychowie, stałym nauczycielem religji obrządku łac. w szkole etatowej XIV w Krakowie; tymczasową nauczycielkę, Bronisławę Łaską, w Podgórzu, stałą nauczycielką 5-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Podgórzu.

* Dr. K. Drohojowski, urzędnik starostwa krakowskiego, przeniesiony został do Wieliczki.

Z Królestwa.

Tajna policja warszawska, widocznie nie musi być wystarczającą do czuwania nad czynami i myślami mieszkańców stolicy, gdyż pan oberpolicmajster stara się ciągle do niej rekrutować nowe żywioły. Niedawno wyszło rozporządzenie, tyczące się organizacji stróżów domowych. Według polecenia pułkownika Kleigelsa, każdy stróż powinien być przedewszystkiem „błagonadieżnym“, to jest wiernym i sprzyjającym rządowi, a głównym jego obowiązkiem, podanym w instrukcji komisarzom cyrkułowym, ma być nieustające śledzenie lokatorów, co porabiają? z kim się przyjaźnią? o której godzinie wracają do domu? i wreszcie, czy się dobrze lub źle wyrażają o rządzie? Tym sposobem przybyłoby kilka tysięcy agentów bezpłatnych, gdyby nie pewne ale, a tem ale, że każdy stróż kamieniczny jest potężnie ograniczony i usługi, gdyby nawet zechciał oddać jakiekolwiek, nie wieleby przyniosły korzyści, a zresztą są to po większej części ludzie uczciwi, ciężko pracujący na kawałek chleba, którzy nienawidzą policji ciągle ich prześladującej i z pewnością policmajster nie będzie miał z nich wielkiej pociechy.

Teraz przyszła kolej na rządców domów. Najświeższe rozporządzenie pułkownika Kleigelsa, kładzie główny nacisk, aby komisarze czuwali nad ich wyborem i dopuszczali tylko ludzi zaufanych, a przytem dobrze piszących i mówiących po rosyjsku. W ukazie tym czytamy: „Główną rękojmią skutecznego czuwania nad bezpieczeństwem mieszkańców i ich dobytku, **oraz śledzenia i wykrywania ludzi złej woli,** jest ścisła kontrola nad ludnością“. Dalej następuje wymienienie kar na właścicieli domów, za nieregularnie dostarczane wiadomości o nowych lokatorach i przybywających, grożących nawet więzieniem i wreszcie, że każdy rządca musi być osobiście przedstawiony komisarzowi cyrkułu i wyegzaminowanym, czy posiada odpowiednie kwalifikacje?

Jakiego rodzaju mają być kwalifikacje? to o tem już wyżej wspomnieliśmy. Dość, że ucisk, ze strony władz rosyjskich, z każdym dniem jest większy i niewiadomo na czem się skończy.

KURJER WARSZAWSKI.

* Emeryci, byli urzędnicy kolei Terespolskiej, wnieśli protest przeciwko rozporządzeniu Rady zarządzającej, obniżającemu im emeryturę pobieraną dotąd, o 25 procent Protest został zredagowany, przez jednego z najzdolniejszych adwokatów warszawskich p. Dominika Anca, i rejentalnie wręczony dyrekcji tejże kolei.

* Komisja zajmująca się w Petersburgu kwestją reformy adwokatury, ukończyła już swoją pracę. Według jej orzeczenia, liczba adwokatów izraelitów także w Warszawie, zostanie ograniczoną, i na przyszłość może tylko wynosić 10% ogólnej liczby.

* Ordynatorem uniwersyteckiej kliniki akuszeryjnej, mianowany został dr. Joachim Stefan Bartoszewicz.

* W tych dniach, na kolei warszawsko-wiedeńskiej, odbędą się próby nowego oświetlenia wagonów, za pomocą środka nazwanego „depolaryzatorem“, wynalezionego przez elektrotechnika p. Iwanowskiego. Jest to odmienny rodzaj światła elektrycznego. Na tejże kolei, Rada zarządzająca, ma wnieść projekt na ogólnem zebraniu akcjonarjuszów, obniżenia ceny biletów klasy III i zaprowadzenia klasy IV.

* Od dwóch dni pada śnieg, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają. Ruch tramwajowy odbywa się nieregularnie i tylko jeżdżą ludzie, mający wiele czasu; dorożek nie widać na mieście, a jedne sanki ugrzęzły tak w śniegu na ulicy Bednarskiej, że musiano doprzęgnąć parę koni, aby mogły dalej ruszyć. Antrepryza oczyszczania miasta, pozostaje w prywatnych rękach żydowskich i można być pewnym, jak się to często przytrafia, że śnieg doczeka na ulicach, pierwszych promieni wiosennych

* Sprawa kasy pomocy wzajemnej fotografów, jest na dobrej drodze. Ustawa doznała bardzo przychylnego przyjęcia u władzy miejscowej i pójdzie do ministerjum z „dobrą notą“.

* Sprawa opodatkowania biletów loteryjnych na rzecz szpitali, weszła już na drogę urzędową. Szpitale, jak donosi dr. Fritsche w *Medycynie*, mogą otrzymać z tego źródła bardzo poważny zasiłek, bo 190,000 rubli rocznie. Cyfra ta zdaje się wskazywać, że opłata od każdego losu przez wszystkie klasy jednej loterji pobieraną będzie w sumie 4 rubli.

* Teatr Mały przygotowuje do wystawienia wodewil Meilhaca i Halevy'ego pt.: „Rudowłosa“ i krotochwilę Laufsa „Szalony pomysł“.

* Zajęcia praktyczne w Muzeum pszczelniczem, przerwane z powodu świąt, rozpoczną się na nowo z d. 15 b. m.

Przegląd naszych ważniejszych ognisk przemysłowych.

Rozpoczynając ten dział, obowiązkiem naszym objaśnić, że nie ma on nic wspólnego z czczą reklamą, jaka często znajduje miejsce w dziennikach, lecz zadaniem naszem będzie, zwracać uwagę szerszego społeczeństwa na pracę użyteczną i wielce pożądaną w rozwoju ekonomicznym kraju.

Opisywać zaś będziemy jedynie takie ogniska przemysłowe, które rzeczywiście zasługują na uznanie a mianowicie te, które sumienną pracą, znajomością rzeczy fachową oraz z zacnością obywatelską prowadzone, na to zasługują.

Pierwotny nasz zamiar był podawać te poglądy zestawione podług geograficznego położenia kraju, gdy jednakowoż praca taka nastręcza wiele trudności, odstępujemy od tego porządku a podajemy opisy, które mamy pod ręką

Niedawno temu *Kurjer Polski* zamieścił obszerniejszy artykuł „O naszych fabrykach w kraju“, które niestety stanowią najsłabszą stronę w przemyśle galicyjskim. Mniej więcej podane zostały ważniejsze przyczyny upadku odnośnych fabryk i warsztatów, jako też powody niepowodzenia.

Nie tajne są zresztą i inne niekorzystne warunki, a mianowicie te, że Galicja nader uboga w rudy żelazne, zmuszoną jest sprowadzać wszelki materjał z dalszych stron, z po za granic kraju, co dla przemysłowca, a mianowicie rozpoczynającego swój zawód fabryczny, jak prawie zwykle z nader małemi zasobami kapitału, tworzy nieustające trudności, a staje się nawet nieraz przyczyną upadku.

Pomimo takich przeszkód zaznaczamy z prawdziwą radością, że nasi młodsi pionierzy pracy, nie wchodzą w szeregi pesymistów, którzy opuściwszy ręce wołają: — „w Galicji nic się udać nie może“. Pesymizm zaś ten spotęgował się do tego stopnia, że zabija często w samym zarodzie najpiękniejsze i najlepsze zamiary. U nas stało się to zwyczajem, że postępujemy wprost przeciwnie, aniżeli się to dzieje we wszystkich innych ucywilizowanych krajach. Jak wiemy z doświadczenia, leży to już w naturze ludzkiej, że jeżeli ktoś ma zamiar stworzenia czegośkolwiek, mianowicie: na drodze przemysłowej, mówi o tem i zwierza się ludziom, których uważa za mniej więcej kompetentnych w orzeczeniu swych poglądów. Otóż takie pytanie, że tak powiemy, żądające horoskopu przyszłości, jeżeli rzuci Francuz, Anglik, Włoch, Niemiec swemu ziomkowi, to ten, gdy świadom rzeczy, wyraża się dodatnio lub ujemnie, a najczęściej odpowiada: — „próbuj pan, może się udać“. U nas inaczej. Ludzie, którzy nie mają najmniejszego pojęcia o przemyśle lub innej pracy, gdy tylko jest mowa o tem, *że to się ma udać w Galicji*, niezawodnie odpowiadają z apodyktyczną pewnością: — *„To się nie uda!“*

Nie dosyć na tem, bo jeżeli kto zamyśla coś zrobić, albo wprowadzić w życie chociażby na matematycznych pewnikach oparty projekt, tworzy się zaraz cała legja ochotników, jakby straży pożarnej, która go otacza dziwną troskliwością swą, opartą na wrzekomej przychylności, współczuciu etc. i leje tyle zimnej wody na głowę, przekonuje i straszy, aż inicjator odstąpi od zamysłu i tegoż zaniecha Ile tacy ludzie wyrządzają złego krajowi a szczególniej na drodze rozwoju przemysłowego, to nawet trudno sobie wyobrazić i rzecz dziwna, że pesymizm taki, graniczący ściśle z najwstrętniejszym idjotyzmem, odpychającym wręcz wszelkie logiczne myśli, odnosi zwycięztwo i hamuje wszelki postęp. Brak zastanowienia, obliczania danych, zrządza nam daleko większe szkody aniżeli ci, których znamy, jako naszych zdeklarowanych wrogów.

Twierdzenie, jakobyśmy byli nader biedni i nie posiadali kapitałów odpowiednich do rozwoju przemysłu, nie ma takiej doniosłości, jak się zdawać może. Przejrzyjmy tylko Werthheimówki naszych Kas oszczędności i Banków, chociażby tylko krajowych, nie mówiąc już nic o zagranicznych a znajdziemy w nich, w każdej chwili, co najmniej kilkadziesiąt miljonów złr., których obrót przemysłowy zasadza się jedynie na obcinaniu kuponów. Gdyby zaiste kapitały były choćby w połowie puszczone w ruch przemysłowy, oparty na zupełnych pewnikach, inaczejby Galicja wyglądała. Jak wielkie pod tym względem panuje u nas tchórzostwo, niech posłuży za przykład, długoletnie oświetlanie Krakowa i Lwowa gazem, tramwaje i t. p. przedsiębiorstwa przemysłowe. Czy wobec takiego widomego niedołęztwa, można się dziwić, że nasi najserdeczniejsi nazywają Galicję: „Halb-Asien?“

Jeżeli więc w obec tak niezachęcających warunków, powstaje jakie ognisko pracy przemysłowej i działa dodatnio, obowiązkiem naszym podnosić tę pracę z uznaniem i torować jej szersze drogi rozwoju. Z tą też myślą rozpoczynamy nasz przegląd.

I.

Fabryka Maszyn Kazimierza Lipińskiego w Sanoku.

P. Kazimierz Lipiński należy do młodszej generacji naszych pjonierów przemysłu w kraju. Po ukończeniu odpowiednich nauk politechnicznych jako inżynier-mechanik, udał się na praktykę, pracując w pierwszorzędnych zakładach w Wiedniu, w Pradze i w innych miejscowościach. Następnie nabył w Sanoku warsztat kotlarski, istniejący tam od r. 1843, który od roku 1882 zaczął przeistaczać na fabrykę maszyn, powiększywszy takową w r. 1886. Obok wyrobów kotlarskich, głównie gorzelnianych, zaczęto wyrabiać narzędzia i maszyny dla przemysłu górnictwa naftowego, na które zagraniczne fabryki położyły formalny monopol.

Wprawdzie narzędzia takie, których zapotrzebowanie roczne w pasie naftowym wynosi krociowe sumy, zaczęły już poprzednio i inne fabryki wyrabiać, lecz nie mogły wytrzymać konkurencji pod żadnym względem. gdyż pp właściciele fabryk ograniczali się, że tak powiemy, na kopiowaniu czyli naśladowaniu przyrządów, wyrabianych w fabrykach zagranicznych, specjalnie na to urządzonych i przygotowanych. Kto jednak jakiekolwiek ma pojęcie o tych narzędziach i maszynach, ten wie, że samo naśladownictwo bez bliższych i ścisłych studjów technicznych, tak pod względem doboru materjałów jakoteż wykonania nie wystarcza, i narażać musi tak fabrykantów, jakoteż i odbiorców na znaczne straty i najsmutniejsze doświadczenia. P. K. Lipiński pojął to zadanie zupełnie, to też zanim się wziął do roboty, studjował wszelkie warunki dobrego wyrobu na miejscu, w różnych kopalniach Tak przygotowany, zaopatrzywszy swą fabrykę w dwa kotły parowe o sile 28 i 44 koni, wraz z parowemi maszynami, urządziwszy młot parowy najnowszej konstrukcji, tokarnię do żelaza i metalu, dwie heblarnie, gwintarnię, ośm ognisk kowalskich, walcownię do gięcia rur, learnie żelaza i metalu i wiele innych maszyn pomocniczych, zyskał przez to środki do samodzielnej i niezawisłej pracy. Tak samo zorganizował zarząd fabryki i wszelkie siły pomocnicze.

Obecnie fabryka składa się z następujących działów: — kuźnia, hala maszyn,— ślusarnia, stolarnia, kuźnice kotłowe, kotlarnia do wyrobów miedzianych, odlewarnia żelaza i odlewarnia metali, modelarnia. Z takiem przygotowaniem, odpowiadającem najzupełniej [illegible], wyrabiają się maszyny i narzędzia wiertnicze dla kopalń naftowych, aparaty destylacyjne i kotły parowe, zbiorniki na naftę, spirytus itd., pompy i destylatory. Gdy siedziba fabryki znajduje się bezpośrednio w pobliżu głównych kopalń w Krośniańskiem, p. K. Lipiński nie zaniedbuje najmniejszej sposobności, aby badać pilnie każdą zmianę, która w praktyce wiertniczej okazała się dobrą lub też wymaga innej konstrukcji, aby sobie takowe przyswoić i natychmiast według żądań wyrabiać. Naturalnie, że takie nieustające studja wielce się przyczyniają do ulepszenia narzędzi górniczych, a które dla fabryk odległych nie są przystępne.

Następstwem tego coraz liczniejsze zamówienia i wymogi od fabryki, a które się z każdym dniem tak powiększają, że p. Lipiński, aby odpowiedzieć wymogom, wynajął warsztaty kolei państwowej w Zagórzu i tam umieścił filję fabryki.

Praca p. L. zyskała sobie nie tylko w kraju uznanie, ale i dalej. Oto JE. baron Czedik, generalny kolei państwowej dyrektor w Wiedniu, po wypowiedzeniu zdania przez p. dyrektora p. Kolosvarego, zdecydował się wynająć oprócz warsztatów i dalsze ubikacje w Zagórzu a mianowicie: remizy do budowania wagonów, których na razie p. L. dostaje kilkadziesiąt do budowy. Jest to więc pierwsza fabryka krajowa prywatna, która na takie zaufanie zasłużyła. Przy tej sposobności zaznaczyć winniśmy, że baronowi Czedik należy się prawdziwa wdzięczność za to zaufanie, bo stanowi ono przełom, którego się co najmniej nie można było spodziewać tak rychło, a jest ono zaszczytne dla tego, który nie protekcjami, ale własną pracą umiał takowe zdobyć.

P. Lipiński nie poprzestał na tej działalności, ale zdobył się na tyle odwagi, że postanowił i w innym kierunku położyć tamę wyzyskiwaniu przez obcych w kraju. Oto w obec coraz większego rozwoju przemysłu naftowego potworzyły się w Galicji wschodniej i zachodniej na pasie naftowym składy maszyn i narzędzi górniczych, z których każdy sprzedaje za znaczne sumy rocznie i ciągnie ztąd wielkie zyski. Nasi rodacy nie mieli dotąd odwagi do otworzenia takich składów, otoż p. K. Lipiński w spółce z innymi otworzył dwa takie składy w głównych ogniskach kopalń, t.j. w Miejscu pod Krosnem i Iwoniczem, oraz w Gorlicach, które zaopatrzone we wszelkie potrzeby górnictwa naftowego odpowiadają wszelkim wymogom. Pan L. zatrudnia obecnie do 100 ludzi, a gdy rozpocznie budowę wagonów, powiększy ilość robotników. Fabryka założyła własną kasę chorych, która się bardzo pięknie rozwija; wogóle w fabryce p. L. robotnicy otoczeni są ojcowską pieczołowitością; nie możemy również pominąć dzielnego jego pomocnika w pracy technicznej, inżyniera p. Sulimierskiego, który stanowi drugą połowę ducha całego przemysłu.

P. Lipiński nie rozpoczynał wielkiemi kapitałami swego przedsiębiorstwa. Powodzenie zawdzięcza jedynie sobie samemu, a jego kapitałami są: gruntowne fachowe wykształcenie, uczciwość i silna wola. Mianowicie w narzędziach górniczych nie potrzebuje się obawiać najsilniejszej nawet konkurencji zagranicznej. W takich ludzi wierzymy, tacy mogą podnieść przemysł krajowy i postawić go na właściwem stanowisku, to też z całego serca życzymy im: „Szczęść Boże!“

Z różnych sfer i stron.

Wspomnienia Pruskiego Oficera z r. 1870.

Napisał

Józef Rogosz.

(Część druga).

Jeanette'a.

(Ciąg dalszy).

Zostałem na dawnem miejscu, zły nie tyle na nią, co na moich kolegów. Ci hultaje wiedząc, że Francuzki Niemców nie cierpią, podszywali się chytrze pod moją narodowość.

— O! choćby za nic więcej, za to jedno odbiję Żanetkę i odtąd żaden z was jednego spojrzenia od niej nie zdobędzie.

Wierny temu postanowieniu, zmieniłem taktykę, i o ile z początku byłem zimny, o tyle teraz zrobiłem się namiętny Czas jakiś lękałem się by ona, płacąc mi pięknem za nadobne, nie chciała być obojętną, ale ta obawa na szczęście się nie ziściła. Żanetka łaskawem okiem zawsze na mnie spoglądała, chętnem uchem łowiła moje słowa, wogóle robiła wrażenie dziewczęcia bardzo rozmarzonego, może nawet zakochanego...

Wśród największych zachwytów, otrzymuję wiadomość, że za dni ośm z moim szwadronem odejdę do obozu pod Belfortem.

Czasu tedy było mało a jam jeszcze nie stał nawet u progu szczęścia. Dotąd nie wybiegliśmy poza sferę spojrzeń, westchnień i wyrazów dających niby wiele do myślenia, ale w gruncie rzeczy nic nie mówiących.

Nie darmo jednak w szkole mi powtarzano, że *audaces juvat fortuna.* Gdybym był o tej sentencji zapomniał pospólstwo w Nancy byłoby mnie w kawałki poszarpało, a co do mera dowcipnego, ten byłby mnie niewątpliwie związał jak barana i rzucił rakom na pożarcie. Walka z kobietą, to także wojna, i najczęściej ten w niej zwycięża, kto odważnie idzie do celu.

— Słuchaj, Maurycy, masz ty rozum?— zapytałem raz mego bursza.

— Jak pan porucznik każe!

— A to bydlę! Zawsze jedno i to samo. Przystąpiłem do niego i palcem w czoło mu pukając rzekłem:

— Ja ci nie rozkazuję, ja się tylko ciebie pytam, czy tu, w tym twardym czerepie brandenburskim, masz choć trochę mózgu.

— Na rozkazy pana porucznika!

Ale powtarzając tym razem stereotypowe swoje powiedzenie, Moritz uśmiechnął się w sposób wielce znaczący. To mnie uderzyło. Nie musi więc być taki głupi, za jakiego by się chciał sam wydawać.

— Skoro masz trochę mózgu a w nim zapewne także nieco oleju, więc powiedz mi, czy mógłbyś się dostać niepostrzeżony do mieszkania pana Billa, do tego, u którego stoi kwaterą pułkownik od piechoty, ztąd czwarta kamienica.

— Ja tam proszę pana porucznika jak w domu.

— Doprawdy? i ja o tem nic nie wiem!. A z kimże tam się poznałeś?

— Z kucharką, proszę pana porucznika.

I mówiąc to, roześmiał się od ucha do ucha. Patrzcie! jaki z niego filut!.. A nie darmo zawsze mi się zdawało, że on mędrszy niż wygląda.

— Życzę ci powodzenia — rzekłem — i dopóki stąd nie wymaszerujemy z pewnością nie będę cię od niej odrywał. Ale skoroś tam się już wkręcił, więc teraz musisz ten oto bilet oddać pannie Żanetce i przyniesiesz mi od niej odpowiedź. Cóż, potrafisz to zrobić?

— Na rozkazy pana porucznika!

— Ale jak ty to uczynisz?

— To już nie moja rzecz tylko Karolci. Ona proszę pana porucznika, do tego bardzo ciekawa... Wieczorem pójdę.

Dałem mu błogosławieństwo na drogę, mówiąc, żeby mi się z próżnemi rękami na oczy nie pokazywał. Uśmiechnął się i odszedł.

Co było w moim liście? Tysiąc zaklęć, przysiąg, uniesień, przy końcu prośba gorąca, bym ją bodaj minutkę mógł samą gdzie zobaczyć i nacieszyć się jej widokiem, ponieważ ciągłe widywanie jej w towarzystwie, do rozpaczy mnie doprowadza. O tem, że ją chcę poślubić, nazwać moją żoną, nie było w tym bilecie wzmianki, bo kto o takich rzeczach będzie pisał w czasie wojennym, zresztą tego rodzaju wynurzenia należą już do ustnej rozmowy.

Można sobie wyobrazić, z jakim niepokojem wyglądałem odpowiedzi. Nareszcie przed samą północą, zjawił się Moritz z miną wielce uradowaną i z brodą zatłuszczoną, bo pewnie w kuchni talerze oblizywał i przy drzwiach salutując, wręczył mi różowy bilecik.

Serce uderzyło mi gwałtownie, rozerwałem kopertę.

Pisała:

„Jutro, o kwadrans na jedenastą, gdy już w naszym domu brama będzie zamknięta, proszę mocno uderzyć żelaznym pierścieniem, znajdującym się obok zamku. Będę czekała na wschodach... Spodziewam się, że po ubraniu nikt pana nie pozna.“

O! kto wyjawi radość, która po odczytaniu tych słów moje serce napełniła! Więc nie jestem jej obojętny, wysłuchała mnie, ona mnie kocha!

Nie spałem do rana, wciąż przewracałem się z jednego boku na drugi, a cały dzień następny był dla mnie jedną męczarnią. Każda minuta była rokiem — każda godzina wlokła się jak stulecie.

Zrozumiawszy jej końcowe słowa w ten sposób, że życzy sobie, bym przyszedł w ubraniu cywilnem, co uznałem za zwykłą ostrożność, kupiłem sobie cichaczem wszystko potrzebne, zacząwszy od trzewików, a skończywszy na czapce kroju francuskiego i ciepłym płaszczu, na dworze bowiem było już dobrze zimno i nieraz w nocy mieliśmy po kilka stopni mrozu. Wprawdzie takie przebieranie się było surowo wzbronione, pocieszałem się wszakże nadzieją, że mnie w nocy nikt nie zobaczy, zresztą czego miłość nie dokaże...

Na kilka minut przed czasem oznaczonym, wymknąłem się z mego mieszkania, i chyłkiem, muru się trzymając, zupełnie jak złodziej, wybierający się na nocną wyprawę, puściłem się do kamienicy pana Billa. Na moje szczęście ulica była wyludniona. Nikt mnie nie spotkał. Mimo ciemności egipskich namacałem pierścień na bramie, i stosownie do rozkazu uderzyłem nim silnie w gwóźdź żelazny, który się w tem miejscu znajdował.

Gdy głuche echo rozległo się po sieni, lęk mnie ogarnął. A nuż kto wybiegnie, zobaczy mnie, poznają! Wszelako strach prędko minął, wewnątrz domu bowiem było cicho, a w jego oknach nigdzie światła nie dostrzegłem. Niewątpliwie wszyscy tam już spali. Właśnie gdym to sobie w duchu mówił, usłyszałem pociągnięcie sznura i w tejże chwili brama lekko się odchyliła. Wsunąłem się do sieni, a namacawszy zasuwkę, znów bramę zamknąłem.

W sieni było ciemno, ale tam, gdzie się wschody znajdowały, choć na nich lampa była zgaszona, ujrzałem nieco światła. Pobiegłem w to miejsce i na pierwszym stopniu stanąwszy, w górę spojrzałem. Klatka wschodowa sięgała prostopadle do trzeciego piętra. Na drugiem piętrze, wsparta o bal[illegible], stała jakaś postać kobieca i małą latarenkę trzymai[illegible] na dół nią świeciła.

To ona!

(Dalszy ciąg nastąpi)

Ze stołu redakcyjnego.

△ *Komedje i monologi.* Wydanie Rejchmana. Warszawa. 1891 r.

Jnż dzisiaj nie potrzeba przepisywać utworów scenicznych dla teatrów amatorskich, mamy bowiem dosyć wydawnictw, odpowiadających temu celowi (np. Altenberga we Lwowie). Przybyły „Komedje i monologi“ gruby tom, przez redakcję *Echa muzycznego i teatralnego* wydany. W tomie tym amator znajdzie aż 19 jednoaktówek, w połowie oryginalnych, w połowie tłumaczonych, oraz 9 monologów i djalogów, na które również złożyły się pióra swojskie i obce. Fredro (syn) Kościelski, Mellerowa, Gomulicki, Przybylski, Szymanowski, Rapacki, Reinstein, Bałucki i inni wystąpili ze swemi rzeczami. Dnmas, Gondinet, Meilhac, Pailleron dopełniają całości.

△ *Kalendarz praktyczny* ilnstrowany na rok 1891. Warszawa. Redakcja i nakład Michała Wołowskiego.

Oto z jakich działów składa się ten dobrze pomyślany i ciekawy kalendarz, nazwany praktycznym. Najpierw idzie dział informacyjny, potem statystyczny, higjeniczny, o stowarzyszeniach — wreszcie literacki i artystyczny. Te dwa działy najwięcej nas obchodzą, bo dotyczą ludzi, z którymi nas wiąże sympatja. Naprzód Eliza Orzeszkowa wydrukowała tu śliczny obrazek p. t. „W grobie etrnskim“. Można sobie wystawić, ile pięknych rzeczy, ile głębokich myśli powiedziała autorka-jubilatka w tym utworze. Marji Konopnickiej wiersz p. t. „Miecielica“ — to fantazja, pełna blasków. Kazimierz Bartoszewicz, którego dowcip tak dobrze znają nasi czytelnicy, daje tu wierszyk p. t. „Na wsi“. Adolf Dygasiński napisał nowelę: „Et haec olim“. „Nowe prądy“ Bolesława Prnsa, świadczą o wielkim talencie autora „Lalki“. — Dwa walce do jednych słów, napisane przez Maszyńskiego i Tatarkiewicza, są bardzo ładne. — „Prasa w negliżu“ pokazuje nam sylwetki literackiej drużyny wazszawskiej. W dziale zatytułowanym: teatr — spotykamy wizerunki artystów; później idą malarze i t. d. i t. d. A wszystko to ilustrowane bardzo dobrze. Portrecików jest wiele, rysowanych i odbitych ładnie.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

× Przy końcu miesiąca grudnia, nstawiono w Rzymie, w kościele Ś-tej Pudencjany, pomnik kardynała Czackiego, wykonany przez znanego rzeźbiarza Piusa Welońskiego. Na cokole z czarnego marmnru, w złote żyłki, wznosi się sarkofag, na którym z przodu czytamy napis: „D. O. M.—a poniżej — Ś. p. kardynał Czacki“. W nogach, tarcza herbowa rodzinna. Na sarkofagu, spoczywa w postaci leżącej zmarły kardynał, w ubraniu pontyfikalnem, cały nlany z bronzu. Na głowie mitra. Bogaty ornat przyozdobiony wizerunkami św. Piotra, Wojciecha, Stanisława biskupa i Stanisława Kostki. W nogach, purpura kardynalska. Wyższa część pomnika, z marmuru popielatego, w formie łuka romańskiego, opiera się na dwóch kolumnach. W środku wznosi się wizerunek Najśw. Panny, jedna z najświetniejszych kreacyj artysty. Za tło obrazowi, służy promienna gwiazda, a na niej główki czterech aniołków. Pod obrazem umieszczony jest odpowiedni napis łaciński. Całość pomnika przedstawia rodzaj ołtarza, mającego trzy metry wysokości. Wywiera on silne wrażenie piękną harmonją linij i kolorami odpowiednio dobranemi. Postać kardynała wydaje się jakby nśpiona i robi złudzenie, że lekko oddycha. Wogóle, Pius Welończki tem ostatniem dziełem, przydał nowy liść do swoich dawnych wawrzynów.

△ Wereszczagin, znany malarz rosyjski, objął artystyczne kierownictwo wielkiego wydawnictwa, wychodzącego zeszytami w Petersburgu, a noszącego tytuł: „Historja Rosji“.

△ Dzieło pisarza niemieckiego, Hermana Bahra, p. t. „Fin de siècle“, zostało skonfiskowane przez policję berlińską.

△ *Słowo* rozpoczęło drnk powieści Józefy Szebekówny, p. t. „Złe oko“ (Jettatrice).

△ Angielskie czasopismo literackie *The Athenaeum* zamieściło bardzo pochlebną ocenę powieści E. S. Naganowskiego, p. t. „Anglja Wszechmożna“. Krytyk przyznaje autorowi dokładną znajomość stosnnków angielskich i irlandzkich; nadmienia jednak, że niektóre obyczaje są cokolwiek w powieści s[illegible]towane. Bohaterem powieści jest p. [illegible]azimierz Rogowski, który skutkiem różnych kolei losu stracił majątek i wpadł w ostateczną nędzę. wkońcu udało mu się wszakże pozyskać serce i rękę córki baroneta, co go oczywiście z biedy wyratowało. Powieść jest, jak wiadomo, pisana po polsku.

△ We Lwowie wystawiono wdzięczną kompozycję Dunieckiego p. t. „Paziowie królowej Marysieńki“. Muzyka ta zawiera w sobie poezję i knnsztowną formę. Swobodna pomysłowość motywów nadaje utworowi istotną lekkość; melodje zmieniają się łatwo i sprawiają prawdziwą przyjemność słuchaczom. Talent Dnnieckiego był niepospolitym, a snmienne stndja nad harmonją i kompozycją doprowadziły go do rezultatów, pierwszorzędnej dystynkcji. Śmierć zabrała go zawcześnie na szkodę muzyki narodowej! W utworze Dunieckiego znać francuzką lekkość i delikatność kunsztownie wprawionej ręki, przejrzystość w rysunku — i szczerość prawdziwego natchnienia. Wskntek umiejętnego używania tonacyj minorowych, Duniecki osiągał miły, jasny koloryt w całości kompozycji. Rytm, pomyślany szczęśliwie, nadaje tym rzeczom charakter żywy i pełny humorn. Libretto stoi daleko niżej; osnute ono jest w dość niedołężny sposób na tle historji o Winnickim. Krytyka lwowska podnosi staranność opracowania interpretacji, dokonanej pod kiernnkiem p. Słomkowskiego.

△ Dzieła prof. Włodzimierza Spasowicza, wychodzące obecnie w Petersburgu, zawierają w sobie bardzo ciekawe rozprawy. Obecnie opnścił prasę tom trzeci. Dzieła te wyjdą w dwóch językach: polskim i rosyjskim.

△ Pismo illustrowane *Alte und neue Welt* zamieściło artykuł A. Halki, o Janie Kochanowskim i podało portret poety.

△ *Gazeta Radomska,* która była ogłosiła konkurs na artykuł p. t.: „Zabezpieczenie dzieci po wsiach i osadach od nieszczęśliwych wypadków“ odracza termin do dnia 1 maja b. r. Dotąd tylko jedna praca nadesłana kwalifikuje się do dyskusji sędziów.

△ Autor powieści historycznej „Veto“, Adam Krechowiecki, napisał nowy utwór na tle wojen krzyżowych XIV. wieku, rozpoczęty w pierwszym nnmerze b. r. *Tygodnika Illustrowanego*. Na początku znajduje się portret antora... zupełnie niepodobny.

△ Występ Paderewskiego w berlińskiej „Singakademie“ miał olbrzymie powodzenie W programie figurowały: Ballada, Nokturn, Etnda i Polonez Szopena, koncert C-moll Saint Saënsa, „Campanella“ Liszta, koncert A-moll Schumanna, oraz „Fantazja z Don Jnana“ Mozarta-Liszta. Czy też prędko zawita znakomity artysta do Krakowa, gdzie go wszyscy tak żywo pamiętamy?

☐ *Schlesische Volksztg.* umieściła bardzo sympatycznie dla autora i polskiej literatury przez dra J. napisane studjum pod tytułem: Poeta polski Zygmunt hr. Krasiński (ur. 1812, um. 1859 r.) i jego główny poemat „Nieboska komedja“.

Kronika zagraniczna

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Towarzystwo „Orzeł“ w Berlinie urządza dnia 11 bm. teatr amatorski. Przedstawione zostaną dwie sztuki: „Żywy nieboszczyk“ i „Szewc arystokrata“.

* Redagowane przez T. T. Jeża pismo emigracyjne *Wolne Słowo Polskie* donosi, że wiadomość o likwidacji paryzkiej „Instytucji czci i chleba“ nie zgodna jest z prawdą. Natomiast majątek Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu, według wymienionego pisma, rzeczywiście ma przejść pod zarząd krakowskiej Akademji umiejętności. Organ emigracyjny wypowiada zdanie, że wyjdzie to społeczeństwu na pożytek, bo paryzkie Stowarzyszenie mało okazywało żywotności, głównie z powodu wadliwości swego statutu organizacyjnego.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Z Wiednia donoszą nam, że projekt kolei miejskiej dla nowo powiększonego Wiednia, na wzór berlińskiej *Stadtbahn* jest już we wszystkich szczegółach wypracowanym, i że rząd wniesie takowy do Izby poselskiej, zaraz na pierwszem poświątecznem posiedzeniu. Równocześnie wniesioną będzie ze strony rządu zmiana ordynacji wyborczej w tym kierunku, że liczba posłów miasta Wiednia będzie zwiększoną o cztery mandaty, a o tyleż zmniejszoną będzie liczba mandatów z gmin wiejskich i miast Doln. Austrji, tak, że ogólna liczba posłów do[illegible] austrjackich pozostanie ta [illegible]ama.

* Minister oświaty przyznał czterem niższym klasom w prywatnym zakładzie Jezuitów w Rakowicach pod Chyrowem, prawo używania przez trzy lata tytułu klas gimnazjalnych publicznych. Innym klasom tego zakładu prawo to nie przysługuje.

* Wyszła tn pierwsza część dzieła zatytułowanego „Higjena fabryczna“ przez prof. Maksa Krafta z technicznej wyższej szkoły w Brünn. Książka ta zawiera najnowsze przepisy co do ochrony robotników i statystyczne wykazy państw austrjackiego i niemieckiego.

* Cztery największe wiedeńskie kasy dla chorych, mianowicie kasa okręgowa wiedeńska, ogólna kasa robotników i inwalidów, związek stowarzyszonych kas dla chorych, wystosowały do wiedeńskiego gremium aptekarzy odezwę, w której żądają opnszczenia 40 procent na rok 1891, w przeciwnym bowiem razie założą własną aptekę, lub wejdą w stosnnki z poszczególnemi aptekami. Ze względu, że kasy owe liczą 200.000 członków, a więc liczyć się z niemi trzeba, zwołano gremjalne zgromadzenie aptekarzy miejskich i przedmiejskich, uchwalono jednak zatrzymać zeszłoroczny 20-procentowy rabat. Wobec tego powstaną w Wiedniu apteki kas dla chorych, czemu prawnie nic na przeszkodzie nie stoi.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI.

* Między 1 a 2 godziną w południe dokonanem tn zostało w tych dniach morderstwo osobliwszego rodzaju W wielkiej kawiarni Gansperera przy ulicy Królewskiej wybił ktoś zwierciadlaną szybę kamieniem; właściciel kawiarni wybiegł niezwłocznie na ulicę, aby się przekonać, kto mu takiego figla urządził, nie domyślając się widocznie nic złego. Tymczasem to samo indywidunm, które rzuciło kamieniem, poskoczyło kn poszkodowanemu właścicielowi i zadało mu kilka pchnięć nożem. Służba i goście, którzy pospieszyli za Gausphererem, znaleźli go bez życia, krwią broczącego. Sprawca zdołał umknąć, został jednak wkrótce ujęty przez organa policyjne. Jest to służący, Ignacy Petrowic. Powody zbrodni nie są dotychczas znane.

KURJER BERLIŃSKI.

* Zmarł d. 5 b. m. Rudolf Löwenstein, poeta i dziennikarz, ostatni z tych, którzy w 1848 r. założyli na spółkę z księgarzem Hofmanem znane pismo „Kladderadatsch“. Löwenstein pisał satyry polityczne i okolicznościowe wiersze, z których niektóre stały się ludowemi pieśniami, prócz tego pisał piosenki dla dzieci. W r. 1852 wskutek kilku zuchwałych dowcipów, wymierzonych przeciw godnej osobie rosyjskiego cara, został z Berlina wypędzony i ledwo uzyskał prawo powrotn. Löwenstein, dzięki swemu dźwięcznemu, wykwintnemu wierszowi, świetnemu humorowi i przystępności tematów, ulubionym był poetą w szerszych kołach. Humor podobny miał do humoru Heinego, śmiech zmieszany ze łzami W r. 1887 ustąpił z „Kladderadatscha“, ponieważ osłabiony wiekiem, nie mógł już bronić swoich wolnomyślnych poglądów w obec innych przekonań redakcyjnych kolegów.

* Pytanie, gdzie zostaną umieszczone zabytki sztuki, darowane państwu przez Schliemanna, rozwiązano w ten sposób, że umieszczą je w nowo powstającem Muzeum antyków na Museums-Insel, co zgadza się z życzeniem zmarłego badacza.

* Cesarz Wilhelm przesłał następujący telegram, wdowie po Schliemannie: „Z zamku w Berlinie, do pani Zofji Schliemann. Wyrażam pani najgłębsze współczucie z powodu bolesnej straty męża pani. Oby ogólna sympatja, której dowody miałaś pani w dniu smutnego wypadku, podziw i cześć dla męża pani, mogły jej przynieść pociechę. Niezapomniany mąż pani jako badacz i jako człowiek, nieśmiertelnym zostanie dla teraźniejszości i przyszłości“.

Rozmaitości

Nadzwyczajna wytrwałość. Apostoł Mormonów, Brigham Young, miał, jak wiadomo, żon 25. Większość tych „królowych Syonu“, jak je nazywał, była potulna i łagodna, trzy jednak zagoryczyły mu życie. Jedna, oczarowana prorokiem, opnściła dom, męża i dzieci, zaczem żal niewczesny objawiała nieustanną łez kaskadą i jękami; druga udała się wypłakać swoje zmartwienia przed trybunałem, co dało powód do głośnego [illegible]oim czasie skandalu: trzecia nareszci[illegible] [illegible]zuciła swego podziel[illegible] na 25 części męża, i napisała „Pamię[illegible] żony nr. 25“, które były prawdziwym ciosem dla proroka. Mimo tego wszystkiego i innych wielu plag domowych, sir Brigham Young przeżył większość swych żon, wychował 45 dzieci, doczekał późnej starości i, gdyby nie śmierć przedwczesna, byłby się ożenił z młodą, ładną Szwajcarką, która nosiłaby nr. 26.

Prima aprilis. Car Mikołaj miewał, jak wiadomo, chwile dobrego hnmoru, ale i w tych chwilach przebijała się w nim — carska natura. Raz, w dniu 1 kwietnia, stawia się przed nim oberpolicmajster Buturlin i melduje, że wszystko w mieście w porządku. „U ciebie zawsze wszystko w porządku — rzecze ostro car — i nie wiesz, że ukradziono statuę jeźdźca z pomnika Piotra. W 24 godzinach ma być winowajca wykryty!“ Napół żywy Buturlin pędzi na plac, gdzie stoi pomnik, konstatuje, że statua nie poruszona i powróciwszy melduje, że Jego Carska Mość źle była poinformowany. Na to Mikołaj: „Dziś pierwszego kwietnia, kochany Buturlin“.

Cesarzowa Eugenja. Niedawno wyszła w Paryżu książka hrabiego d'Herisson, która rzuca nowe światło na stosunek cesarzowej Eugenji do syna Cesarzowa — twierdzi autor — była surowa, pozbawiona wszelkich podnioślejszych uczuć, skąpa i chciwa, i w najwyższym stopniu egoistka. Jak wiadomo, w r. 1865 zrobił Napoleon III testament, w którym cały swój majątek osobisty zapisał żonie; po wojnie jednak z r. 1870 i 1871, znając charakter żony, a zarazem pojmując, że następca tronu znaleźć się może w trudnem położeniu, testament na korzyść syna zmienił. Testament ów cesarzowa Eugenja zniszczyła, i młody książe zależał tylko od jej widzimisię. Brak odpowiednich środków i lekceważenie na każdym kroku, skłoniło księcia do wzięcia udziału w wyprawie przeciw Zulusom, chciał bowiem za jakąbądź cenę uwolnić się od opieki matki. Cesarzowa zgodziła się na ten projekt, nie zgodziła się jednak na to, aby synowi towarzyszył choć jeden adjntant, pociągnęłoby to bowiem koszt kilku tysięcy franków. Hr. d'Herisson obwinia o śmierć księcia pośrednio matkę jego, bezpośrednio majora Carrey, Anglika, towarzyszącego księciu, któremu przypisuje wprost zdradę. Kaplica niedaleko placu Marsowego, poświęcona pamięci księcia, w opłakanym znajdnje się stanie, ponieważ cesarzowej żal jest 1200 fr. rocznie na stróża; nie zapłaciła też za przeznaczony do tej kaplicy biust, który obecnie służy za lalkę w jednym z magazynów krawieckich w Paryżu.

Reforma w japońskim teatrze. Energiczny i pełen reformatorskiego ducha cesarz japoński urządza jednem pociągnięciem pióra teatr na sposób europejski. Dotąd, jak niegdyś w greckich amfiteatrach występowali w Japonji sami mężczyźni, przez co szczególniej czułe sceny miłosne wypadały wcale nieinteresująco; obecnie role kobiece grać będą kobiety. Nie tylko między publicznością, ale i między dramaturgami japońskimi panuje radość, będą bowiem mogli swobodniej pnszczać cugle pegazowi.

Zniszczony obraz. Obraz „Nadejście wiosny“ Wiljama Baynereau, francuskiego malarza, który wystawiony był w paryskim salonie w r. 1875 i przez rząd amerykański nabyty został za sumę 90.000 franków, uległ w tych dniach zniszczeniu w Omaho, gdzie wystawiono go w klubie „Art Association“. Zniszczył go jakiś fanatyczny purytanin. Obraz ten przedstawiał młodą, nagą kobietę naturalnej wielkości, igrającą z amorkami. Obraz ten zgorszył do tego stopnia pisarza w magazynie mebli, pana Washingtona, że porwał za krzesło i rozdarł płótno. Ujęty przez policję dowodził, że widząc, jak wiele młodych kobiet godzinami przypatruje się grzesznemu malowidłu, przyszło mu na myśl tak postąpić, jak postąpiłby był Chrystus, gdyby był w tej chwili na ziemię zstąpił... Podobny los spotkał niegdyś obraz innego francuskiego malarza Carpeaux: „Taniec“, kupiony za 100.000 franków

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Tomasz Stanecki, dr. fil., profesor i rektor uniwersytetu lw., jeden z najzasłużeńszych pedagogów naszych, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł 8 b. m. nad ranem we Lwowie. Urodzony około r. 1828 w Wadowicach, jako syn organisty, ś. p. Tomasz tam odbył gimnazjalne studja. Po ukończeniu dawnej filozofji we Lwowie, objął suplenturę gimnazjalną i wtedy już zdobył sobie uznanie wiedeńskiej Akademji Umiejętności za rozwiązanie konkursowego zadania matematycznego. Później mianowany został profesorem szkoły realnej, a następnie dyrektorem gimnazjum bernardyńskiego i profesorem fizyki w Uniwersytecie lwowskim, [illegible] rok 1890/91 wybrany rektorem, zasiada[illegible] [illegible] sesji w Sejmie. Zarazem był docentem szkoły weterynarji i szkoły leśnej we Lwowie. Ś. p. Stanecki wydał kilka cennych podręczników do nauki fizyki i gorliwie zajmował się stacjami klimatycznemi w kraju. Przed kilknastu dniami, ciężką złożony niemocą, przyjął wijatyk z rąk przyjaciela swego, ks. Stopczyńskiego. Na inaugurację nowego roku uniwersyteckiego przybył, będąc już ciężko chorym.

Całą pełnią serca i ducha miłując Boga i rodzinę, był też ś. p. Stanecki wiernym Ojczyzny synem, tak, że za czasów Bacha, omal że mu nie zagrodzono drogi do nauczycielskiego stanu. Nieboszczyk trzymał się zawsze zdala od walk politycznych, a prawdziwemi zaletami serca i umysłu, troską o dobro młodzieży, zjednał sobie powszechny szacnnek i poważanie. Cześć Jego pamięci!

† Aleksander Guttry, jeden z najwybitniejszych patrjotów polskich, żołnierz z 1830 roku, zmarł w Wielkopolsce Całe życie jego npłynęło na ustawicznej pracy około dobra Ojczyzny. Po ukończeniu gimnazjum św. Marji Magdaleny w Poznańskiem, wziął zaraz chrzest życia w walkach 1831 roku. Później oddał się gospodarstwu, czujne mając ucho na wypadki bieżące. W 1848 roku wstąpił do szeregów narodowych i walczył pod Miłosławiem i Wrześnią. Rok 1863 powołał go do czynnej służby w Poznańskiem. Po upadku powstania skazany na karę śmierci, przebywał w Belgji; 1871 r. amnestjonowany powrócił do krajn rodzinnego, i odtąd spokojny rozpoczął żywot, który w całej pełni npłynął mu na pracy zawodowej. Zgasł 4 b. m. w majątku swym Piotrkowicach. Cześć Jego niezapomnianej pamięci.

NIEBOSZCZYK.

Obrazek z prawdziwego zdarzenia

przez

JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.

(Dokończenie).

— Cóż pan tu porabiasz? — zapytał, ściskając mi rękę. — Znałeś tego Kublickiego?

— Nie znałem wcale. Myślałem, że to pan.

— A! myślałeś, że to ja? — zawołał dziwnie jakoś ukontentowany.— Myślałeś, że to ja, i przyszedłeś? Poczciwy! więc tybyś przyszedł na mój pogrzeb, gdybym naprawdę umarł?

— Czyż pan potrzebnjesz się pytać! toż to rzecz naturalna. Albož nie jesteśmy znajomymi?

— Tak, znajomi tylko, bo nie żyliśmy z sobą bliżej, a jednak przyszedłeś, aby mi oddać ostatnią posługę? Poczciwy!

A potem dodał, oglądając się w koło:

— Widzisz! a jednak Marcina nie ma; mógł przecież tak samo, jak ty, być wprowadzonym w błąd, przeczytawszy na karcie moje imię i nazwisko.

— Zapewne wcale jej nie widział — rzekłem, zatajając prawdę, aby nie martwić staruszka — inaczej byłby przecie przyszedł.

— Prawda! — rzekł, uwierzywszy — oddać bliźniemu ostatnią chrześcijańską posługę, to obowiązek każdego.

Wziął mnie pod rękę i poszliśmy za konduktem, aż na sam cmentarz. Przez drogę opowiedział mi, jak przed kilku tygodniami zmuszony był wyjechać nagle w pilnej sprawie do rodziny i, jak, wróciwszy wczoraj właśnie, wyczytał przypadkiem na karcie pogrzebowej swoje imię i nazwisko. Nie wiedział wcale, co to za jeden był ten nieboszczyk, nazywający się tak samo, jak on, ale pomyślał sobie, że trzeba iść na pogrzeb imiennika. Był ze mną nadzwyczaj serdeczny, rozgadał się i co chwila powtarzał:

— Poczciwy! tobyś ty poszedł na mój pogrzeb!

Wdzięczność ta ujęła mnie bardzo, to też nie wymawiałem się bynajmniej, gdy po skończeniu ceremonji zaproponował mi, abym mu zrobił tę przyjemność i pozwolił zaprosić się na stary miodek, którego, jak mówił, miał parę butelek schowanych na wielkie uroczystości.

— Tak! na wielkie uroczystości! — zakonkludował — a czyż może być dla mnie większa, jak przekonanie się, że jest na świecie ktoś taki poczciwy, co przyszedł na mój pogrzeb nie będąc nawet pewnym, że to ja.

Prosto tedy z cmentarza poszliśmy nad Rudawę, do mieszkania pana Jana, który, natychmiast po przybyciu, wydobył z pieca butelczynę z owym miodkiem i dwie lampeczki, które napełnił z miną uroczystą.

Ale zaledwie, trąciwszy się, pokosztowaliśmy wybornego trunku, spostrzegliśmy przez okno — kogo? pana Marcina, który, wszedłszy na podwórko, oddzielające oficynkę, zamieszkiwaną przez staruszka, od głównego dworku, rozglądał się ciekawie. Zdawał się być zdziwiony spokojem, jaki tu panował, i widocznie szukał oczyma kogoś, kogoby mógł wypytać się o to, co chciał wiedzieć.

Zrozumiałem, że chodzi mu nie o pana Jana, który w jego przekonaniu był już nieboszczykiem, tylko o okoliczności, towarzyszące jego ostatnim chwilom, a pośrednio o zachwycenie jakiegoś języka w sprawie jego pozostałości.

Staruszek zaledwie go zobaczył, zawołał do mnie:

— Patrz! patrz! — i przylepił twarz do szyby.

Gość, zwrócony właśnie ku oknu, spostrzegł go; zbladł i cofnął się machinalnie o parę kroków. Widocznie miał ochotę uciekać, ale w tej chwili pan Jan wypadł do sieni, aby go powitać.

Pospieszyłem za nim i byłem świadkiem spotkania.

Pan Marcin potrzebował czasu, aby ochłonąć i zorjentować się; dopiero więc po pewnej chwili, nie kwapiąc się z uściskiem, do którego zapraszały go roztwarte ramiona staruszka, wybełkotał:

— Pan żyjesz!

W tonie tego wykrzykniku zdawała się brzmieć jakby pretensja, a przynajmniej zawiedziona nadzieja.

Oblicze pana Jana spochmurniało.

— Jakto! albož pan myślał, żem umarł? — zapytał gościa, wlepiając weń niespokojne spojrzenie.

Gość usiłował nadrobić rezonem, ale mimowoli, poplątał się.

— Hm! — odrzekł — przeczytałem na karcie pogrzebowej pańskie nazwisko i byłem tego przekonania, że...

— Byłeś tego przekonania, żem naprawdę zadarł nogi — przerwał żywo staruszek — i nie przyszedłeś na mój pogrzeb! Otóż to przyjaciel!

— Ależ ja nie wierzyłem ani na chwilę, żeby to o panu była mowa — bronił się pan Marcin.

Pan Jan machnął ręką:

— Żeby tak było — rzekł — nie byłbyś się mnie zląkł, jak upiora.

A potem dodał, klepiąc pana Marcina po ramieniu i obracając to wszystko w żart:

— Tak, tak, dla ciebie jestem upiorem, próżnobyś się wypierał. Chyba tem jednem przekonasz mnie, że tak nie jest, jeżeli wstąpisz do mnie na szklaneczkę miodu, którym właśnie delektujemy się. Tego mi przecie nie odmówisz.

Pan Marcin nie mógł odmówić i wszedł z nami do oficynki, ale z miną niezmiernie zaambarasowaną. Sam nie wiedział, jak się zachować i w jakim tonie prowadzić rozmowę.

To też, wypiwszy lampeczkę dla ceremonji, pożegnał nas, wymówiwszy się brakiem czasu z powodu wyborów.

Wysączyliśmy we dwóch resztę butelczyny. Miodek poprawił nieco humor staruszka; wzdychał jednak jeszcze niekiedy i całował mnie, powtarzając:

— Ty będziesz na moim pogrzebie, prawda?

— Nie życzę sobie doczekać tego — odpowiadałem.

— Doczekasz, doczekasz, prędzej może, niż myślisz. Co mnie już po życiu!

Biedaczysko przepowiedział sobie.

Niezadługo, niespełna w rok po tem, w towarzystwie nielicznego gronka, odprowadziłem go z tej samej oficynki nad Rudawą, na miejsce wiecznego spoczynku.

Pana Marcina i tą razą brakowało, a byłbym dał wiele, żeby był. Zdawało mi się, że nieboszczykowi lżejby było odbywać podróż pośmiertną.

Ale egoiści unikają ile możności pogrzebów; psują im one humor.

KONIEC.

Polityka

AUSTRO-WĘGRY.

Wiedeń 8 stycznia. Sejm tyrolski rozpoczął już obrady, ważne z tego względu, że obracać się będą około projektu rządowego o szkolnictwie ludowem, który już w r. 1886 raz odrzucony został. Większość Sejmu pragnie zaprowadzenia szkoły wyznaniowej wbrew liberalnym prądom, jakie wieją z projektu pana ministra Gautscha.

Praga 8 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji ugodowej Rieger wniósł, żeby na porządek dzienny obrad wprowadzono bezzwłocznie dyskusję nad ostatnią deklaracją rządu, odnoszącą się do rezolucji Skardy. Plener i Schmeykal wyrażali opinję, że stosownie do poprzednich uchwał komisji, należy przystąpić przedewszystkiem do obrad nad ustawą o kurjach. Obaj mowcy nie sprzeciwiają się jednak zasadniczo przekazaniu sprawy deklaracji subkomitetowi. Ks. Schwarzenberg wniósł przekazanie deklaracji subkomitetowi, ale przemawiał za tem, żeby wzięto natychmiast pod obrady ustawę o kurjach a subkomitet tymczasem będzie mógł roztrząsnąć sprawę deklaracji. Knozera przemawiał za tem, żeby działalność komisji zawiesić aż do do chwili, kiedy subkomitet przedłoży referat. Wniosek ten popierali szczególnie młodoczesi. Rieger oświadczył: „Staroczesi nie stawiali wprowadzenia czeskiego języka w służbie wewnętrznej za warunek ugody, nie zrzekli się jednak wcale prawa do starania się o to. Chodziło im tylko o dowiedzenie się, co rząd uważa za istniejący obecnie stan prawny. Rząd jednak pominął tę kwestję, a zatem Sejm obecnie musi oświadczyć, jak się na nią zapatruje". Plener w formie sprostowania, wobec wywodów Riegera zauważył, że na konferencji ugodowej, kiedy obie strony określiły swoje stanowisko co do wewnętrznego języka służbowego, minister sprawiedliwości oświadczył, że co do komunikowania się stron z władzami stoi na stanowisku dotychczasowego rozporządzenia językowego, co się zaś tyczy języka wewnętrznego, którego uregulowanie, zdaniem ministra, należy do kompetencji władzy wykonawczej, jest za językiem niemieckim w interesie jedności administracji, a przez wewnętrzny język służbowy rozumie to wszystko, co nie jest przeznaczone dla stron. Mowca wyraził zdanie, że dobrzeby było gdyby rząd to stanowisko ogólno-państwowe w obecnej deklaracji jasno określił. W głosowaniu przyjęto wniosek Schwarzenberga. Niemcy głosowali przeciwko temu wnioskowi, jak również przeciwko wnioskowi Mattusza, domagającemu się przyśpieszenia obrad subkomitetu tak, iżby jeszcze w ciągu stycznia deklaracja rządowa mogła być przedmiotem dyskusji. Szmeykal oświadczył, że Niemcy nie wezmą udziału w obradach subkomitetu; wybrani więc do niego zostali: Rieger, ks. Schwarzenberg Buquoy, Skarda, Kinsky i Herold. Następnie rozpoczęła się dyskusja ogólna o kurjach. Wniosek Gregra o odroczenie dyskusji odrzucono, poczem Scharschmidt przemawiał za przedłożeniem, którego celem jest tylko zorganizować faktycznie istniejący stan rzeczy. Mowca projektuje, żeby wyznaczyć referenta dla tej sprawy i przejść nad nią do dyskusji szczegółowej. Trojan oświadczył, że stronnictwo jego będzie się starało przeszkodzić przyjściu do skutku ustawy. Na tem posiedzenie się zakończyło.

Wiedeń 8 stycznia. Radca dworu Dr. Edward Rittner zamianowany został rzeczywistym szefem sekcji w ministerjum oświaty. Nie bez znaczenia jest to podniesienie Polaka do tak wysokiej godności.

NIEMCY.

Berlin 7 stycznia. Jutro zaczynają się na nowo prace parlamentarne. Sejm pruski kończy ferje i trzy wielkie komisje: dla ordynacji gmin wiejskich, dla ustawy podatkowej i dla ustawy o szkolnictwie ludowem podejmują dalszą swoją działalność. We wtorek schodzi się ponownie parlament a we środę przedłożone ma być sprawozdanie komisji o ustawodawstwie ochronnem dla robotników. Najciekawszą będzie dyskusja o ordynacji gmin wiejskich; rząd nie poczyni stronnictwu konserwatywnemu żadnych ustępstw.

Sekretarz stanu Stephan, otrzymał w dniu urodzin od cesarza niemieckiego fotografję z jego własnoręcznym podpisem i następującem zdaniem: „W świecie, przy końcu dziewiętnastego wieku odbywa się przewrot, który łamie tamy dzielące ludy i zacieśnia nowe węzły pomiędzy narodami".

Berlin 8 stycznia. Minister finansów Miquel, oświadczyć miał prywatnie, że ewentualność rozwiązania pruskiego parlamentu jest wykluczona.

Kreuz Ztg. otrzymuje z Trjestu korespondencję, wyrażającą powątpiewanie, czy policja istotnie skonfiskowała akta śledcze sprawy Oberdanka w biurze jednej z trjesteńskich redakcyj. Chodziło zapewne o papiery będące w związku z agitacją antyrządową, łączącą się z pamięcią Oberdanka.

Bochum 8 stycznia. W wyborach uzupełniających zwyciężył kandydat narodowo-liberalny Müllensiefen. Kandydat centrum Vattmann, dostał mniejszość głosów.

Monachjum 8 stycznia. Słowa wypisane przez cesarza na portrecie przesłanym Stephanowi, dają powód tutejszemu dziennikowi *Münch Allg. Ztg.* do artykułu, w którym dowodzi, że słowa powyższe mają nadzwyczaj doniosłe znaczenie, wobec zamierzonego zniesienia przymusu paszportowego na granicy francuzkiej i wobec dopuszczania polskich robotników do prowincyj wschodnich. Wątpi jednak *Münch. Allg. Ztg.*, żeby sentencja cesarska zwiastować miała zwrot do polityki wolnego handlu.

ANGLJA.

Londyn 8 stycznia. Rozeszły się tutaj pogłoski o wybuchu rewolucji w Chili. Sekretarz atoli tutejszego poselstwa Rzeczypospolitej chilijskiej oświadczył, że wiadomości te nie są wiarogodne.

Ze strony urzędowej zapewniają, że oprócz noty p. Blaine'a wysłanej do Salisburyego, a projektującej sąd rozjemczy w sprawie połowu fok w zatoce Behringa, nie było żadnej innej wymiany zdań między rządem amerykańskim a angielskim. Salisbury na propozycję Blaina jeszcze nie odpowiedział. W roku zeszłym Salisbury pierwszy projektował sąd rozjemczy, a Blaine zgodził się na tę propozycję, atoli z zastrzeżeniem, że sądowi będą pozostawione do rozstrzygnięcia wszystkie kwestje, jakie się pojawiały w przeciągu ostatnich lat czterech, a mianowicie: 1) Jakie prawa wykonywała w swoim czasie Rosja w zatoce Behringa, i o ile ustąpiła ich Anglji? 2) Czy zatoka Behringa włączona była wówczas do Oceanu Spokojnego? 3) Czy Stany Zjednoczone nie pozyskały wszystkich dawnych praw Rosji, i jakie są ich obecne prawa? Rząd angielski na takie propozycje Blaina nie zgodził się.

SZWAJCARJA.

Bern 7 stycznia. W sprawie uprawnienia do głosowania przy wyborach do Rady konstytucyjnej w kantonie tessyńskim, stronnictwo konserwatywne wynajduje wiele trudności, skutkiem czego Rada związkowa postanowiła polecić rządowi tessyńskiemu, żeby postępował ściśle według litery ustaw. Sobie zastrzegła Rada związkowa prawo rozstrzygania rekursów i unieważniania wyborów.

TURCJA.

Konstantynopol 7 stycznia. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza następujący komunikat: „Łucki, o którym z powodu aresztowania go w Konstantynopolu, wiele mówiono od kilku dni, jest terorystą zawikłanym w kilka rosyjskich spraw kryminalnych. Z powodu tychże zostałby skazany, lecz uszedł przed wyrokiem, ratując się ucieczką do Bułgarji. Policja rosyjska szukała Łuckiego, jako pospolitego zbrodniarza, zebrawszy obciążające dowody jego winy. Ani cesarski otomański rząd, ani pałac, nie mogły się w żaden sposób mięszać w sprawę aresztowania. Rosyjskie władze konsularne postąpiły samoistnie, porozumiawszy się przedtem z miejscową policją. Zresztą stwierdzoną jest rzeczą, że w myśl zawartych układów, zagraniczne konsulaty wykonywują w Turcji prawo aresztowania względem poddanych swojego rządu. Rząd otomański nie miał żadnego powodu opiekowania się Łuckim, jako przestępcą politycznym". Tak więc Turcja kapituluje; chcąc wyjść z honorem uważa, że cała sprawa Łuckiego jest „w porządku". Rozumie to dobrze, że bezsilne protesty przyczyniłyby się do tem większego upokorzenia.

Jak gdyby nigdy nic nie zaszło, rozpoczęły się też tutaj dzisiaj pod przewodnictwem rosyjskiego ambasadora p. Nelidowa, w pałacu ambasady obrady nad turecko-rosyjskim traktatem handlowym. Po wymianie z obu stron uprzejmych oświadczeń, uchwalono *modus procedendi*.

Wydane zostało *irade* sankcjonujące kompromis między Portą a Patrjarchatem. *Irade* postanawia, że rozporządzenia ostatniej woli chrześcijan nie podlegają żadnej ankiecie sądowej, lecz powinny być uznane przez wszystkie sądy, jeżeli mają legalizację patrjarchy, metropolity lub ich zastępcy. Spory spadkowe załatwiane być mają w Konstantynopolu przez mięszaną Radę narodową, a na prowincji przez Rady metropolitarne. Wyroki tych Rad mają być bezzwłocznie wykonywane. Patrjarchat ma być jednak nie bardzo zadowolony z treści owego *irade*; utrzymuje, że nie odpowiada ono we wszystkich szczegółach uchwałom komisji ugodowej stron obu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Dyrekcja austro-węgierskiego Banku w Wiedniu, zatwierdziła na dalsze trzechlecie, ustępnjących z końcem 1890 r, cenzorów filji austro-węgierskiego Banku, a mianowicie w Krakowie: pp. Gustawa Barucha, Jana Federowicza, Jerzego Win. Goebla, Jacka Matusińskiego i Ludwika Szumańczowskiego; zaś w miejsce dobrowolnie występującego p. Edwarda Fuchsa, zamianowała p. Hermana Fritscha do końca 1892 r. W Rzeszowie: pp. Adalberta Kalinawskiego, Natana Liebermanna i Ludwika Schaittera. W Tarnowie: pp. Ottona Förstera, Franciszka Leszczyńskiego i Juljusza Silbigera, tudzież nowo wybrano p. Zygmunta Freya, na lat trzy.

Targ zbożowy na Kleparzu

(Kraków 9 stycznia).

Pszenica biała od 8.75 do 9 —; czerwona od 8·60 do 8.90; żółta od 8 60 do 8 85; żyto 6 90 do 7.15; jęczmień od 6 — do 7 50; na nasze od 6. — do 6.20; owies od 6.20 do 6.50 Rzepak od — do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Ceny zboża

z dnia 8 stycznia 1890 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	7·10—8·10	6·90—7·75	6·60—7·65
Żyto	5·90—6·30	5·85—6·15	5·80—6·10
Jęczmień	5·80—7·—	5·25—7·—	5·20—6·—
Owies	6·——6·40	5·90 6·20	5·50 6·95
Groch	6·——9·—	6·— 8·50	5·75 8·—
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	40·—52·—	39·—53·—	38·—49·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 85·—
Okowita za 10·000 litrów pro. loco Lwów złr. —·— do —·—.

Ruch handlowy i usposobienie spokojne.

Wiedeń 8 stycznia.

Targ na płody rolnicze. Płacono stosownie do jakości towaru i terminu dostawy za *pszenicę* 8.33—8.34, *żyto* 7.42—7.43, *owies* 7.14—7.1·, *rzepak* 12.85—13.65, *kukurydzę* 6.50—6.51, *olej rzepakowy* 33.—33 50, *olej lniany* 35.— —35.50.

Okowita kontyngentowa 17.50—17.75 —.

Cukier nierafinowany 14.65 — 14.70, rafinowany w głowach 30.50—31.—, w kostkach 31.00 do 31.75, miałki 30.00—30.25.

Nafta kaukazka w Trjeście 6.50—6.75, z Fiume w Wiedniu 20.00—20.25, amerykańska z Fiume 21.25—21.50, krajowa z Florisdorf *Type blank* 19.00—19.25, przezroczysta 20.00—20.25, z Oderbergu *white Star* 20.50—20.75, *stand white* 19.75—20.—, galicyjska *stand white* marka Skrzyńskiego 19.50—20.00, cesarska Skrzyńskiego 21.75 do 22.00, *wh. rose* z Pardubic —.———.—, *st. wh* —.———.—, *st. wh.* Gartenberg-Schreier 18.75—19.25.

Kawa Santos superior 110—112, Ceylon highrown 137—153, lowgrown 129—135, Jawa 120—124. Portorico 130—138. R. Lave 119—124.

Sztuczne nawozy. Mąka kościana 2—4 procent. 8.25—9.25, Saletra chilijska 15—16 pct. 14.00—14.50, Spodium superphosphat ½—1 pct. 8.25—8.50, kali 15 00—15.50, amoniak 16.25—16.50.

Owce spędzono 6768 sztuk. Płacono za lepsze 17.——30.75 złr.; pośledni 12—19 złr., wybrakowane 8—15 złr.

Jagnięta 5—11 złr. para.
Cielęta 44—62 centów kilo.
Słonina biała 44—44 i pół. złr.
Tłuszcz wieprzowy 50—51 złr.

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś śś. Wilhelma biskupa i Agatona pap.; jutro śś. Higina p. m. i Teodozjusza w.

Rocznice. Dnia 10 stycznia 1588, na sejmie w Krakowie, rozpoczynają Litwini spory o przyłączenie Inflant, pragnąc je z Litwą połączyć. Jestto ostatni silny objaw separatyzmu Litwinów.

W czasie drugiego oblężenia Saragossy, trwającego od 19 grudnia 1808 do 21 lutego 1809, Hiszpanie z największem poświęceniem bronili miasta. Wojska francuskie i polskie z właściwą sobie odwagą przypuszczały szturmy. W czasie jednego z tych szturmów dnia 10 stycznia 1809, wysadzili Francuzi w powietrze klasztor, wdarłszy się tam podkopem, a otwarłszy sobie w ten sposób drogę do miasta, puścili się z bagnetem w ręku; odpartych zastąpili Polacy i mimo, że sypały się na nich gruzy, które się przywalały, mimo morderczego ognia obrońców Saragossy, zdobyli i utrzymali pozycję. Dobosz Markowski sam jeden rzucił się na działa hiszpańskie i zagwoździł je, a sierżant Kowalczuk spostrzegłszy oficerów zasypanych gruzami, nie zważając na to, że biegnie ku niemu kilkunastu Hiszpanów, pomaga oficerom wydobyć się z gruzów, a dźwigających się zasłania własnemi piersiami, odpędza bagnetem nacierających tak dzielnie, że kilku trupem położył, aż przybyła mu pomoc. Jeden z oficerów francuskich rzekł wtedy do kapitana Świerczyńskiego: „Jak się to stać mogło, że Polska upadła, skoro wy Polacy tacy jesteście waleczni"? — Cóż było wtedy odpowiedzieć na to? Cóż dziś odpowiedzieć? „Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie", oprócz zgody i jedności, prócz wytrwania.

Nabożeństwo doroczne Stowarzyszenia ślusarzy, pilnikarzy, nożowników i ruśnikarzy w Krakowie, odbędzie się w kościele XX. Pijarów w niedzielę d. 11 b. m. o godz. 9-ej.

Jubileusz prezesa dra Majera, uchwalono, według informacyj *Czasu*, odroczyć na krótki czas, aby zamierzona uroczystość objąć mogła wszystkich, którzy chcą być jej uczestnikami.

Z Akademji Umiejętności. Wydział historyczno-filozoficzny odbędzie w poniedziałek dnia 12 b.m. o godzinie 6-ej, posiedzenie z następnjącym porządkiem dziennym:

1. Prof. dr. J. Milewski: „Stosunek wartości złota do srebra";
2. Dr. W. Rubczyński: „O nieznanym traktacie filozoficznym Vitelliona" (Cod. Laur.).

† **Zmarli**. Aniela z Dłuskich Piątkowska, wdowa po kapitanie wojsk polskich zmarła tu 7 b. m. przeżywszy lat 90. — Marcin Truskolaski c. k. pensjonowany pułkownik, zmarł 8 b. m. przeżywszy lat 71. — Małgorzata Domaradzka, żona majstra szewskiego, przeżywszy lat 50. — Dnia 4 bm. zmarł na klinice chirurgicznej w Krakowie (na raka w gardle) ś. p. Kazimierz Fałat, organista w Tuligłowach (Komarno), ojciec głośnego artysty-malarza Juljusza Fałata i ks. Józefa, dyrektora seminarjum nauczycielskiego w Przemyślu. Zmarły liczył lat 70.

Trzeci i ostatni wykład dra Ochorowicza nie mniej od poprzednich zajął, zaciekawił. Prelegent rozwinął historję medycyny egipskiej, jej charakter i właściwości. Uprawiali ją i rozwijali kapłani egipscy, uczynili z niej rodzaj monopolu dla siebie, gdyż osobom świeckim najsurowiej było zabronione czynić samodzielne w lecznictwie badania. Lekarz świecki musiał posługiwać się szablonami przez kapłanów dawanemi, a gdy te nie pomagały choremu, odsyłano go po radę do kapłanów. Ci znowu używali środków, które w tajemnicy przed świeckimi chowali. Skoro chory przy pomocy kapłanów wyzdrowiał, przedstawiano to jako zrządzenie bogów, jako cudowną ingerencję bóstwa w sprawy człowiecze.

Farmakologja egipska lekarzy świeckich znała przeważnie roślinne środki lecznicze, a z mineralnych jedynie sól i saletrę. Natomiast „cuda sprawujący" kapłani posługiwali się o wiele szerszą farmakologją, a przytem znali już hipnotyzm i sugestję. Uśpiony, w zachwyt wprawiony pacjent, niekiedy skutkiem moralnego wstrząśnienia otrząsł się z choroby, niekiedy bezwiednie w hypnotycznem uśpieniu wskazał źródła choroby, których na jawie nie był nawet świadom.

Zacząwszy od hypnotyzmu w czasach egipskich, przesunął się prelegent prędko do naszej ery, do naszego stulecia i do najnowszych spraw hypnotyzmu. Tu już najobszerniejsze było dlań pole, bo jak wiadomo dr. Ochorowicz specjalnie od lat wielu sprawie hypnotyzmu się poświęca.

Tu już wykład wkraczać zaczął w specjalne szranki medycyny, lecz mimo tego z zajęciem słuchano prelegenta i pożegnano go gromkiemi oklaskami.

Odczyt popularny, szósty z szeregu urządzanych staraniem krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 3-ej popołudniu w sali gimnazjum św. Anny. Mówić będzie prof. dr. Ernest Bandrowski: „O lekach tajnych".

Rada miejska na poufnem posiedzeniu uchwaliła zaprosić prof. Czesława Rozmuskiego do udzielania nauki historji powszechnej na kursach dopełniających przy szkole wydziałowej żeńskiej: następnie przyznała p. Annie Poledniak, wdowie po ś. p. Tomaszu, sekretarzu magistratu, pensję wdowią; uregulowała płacę p. Czapskiej, ochmistrzyni przy szkole wydziałowej żeńskiej, wreszcie przyznała drugiemu wiceprezydentowi Drowi Schmidtowi, pierwsze pięciolecie.

Próba z aparatem respiracyjnym, połączonym z latarką ratunkową, który panu Eminowiczowi łaskawie użyczony został przez nadinżyniera p. A. Godka z Gruszowa na Śląsku, odbyła się wczoraj o godzinie 5 popołudniu w zamkniętym lokalu podworca straży ogniowej, w obec pp. prezydenta, wiceprezydentów: Friedleina i Schmidta, kilku radców miejskich, straży ochotniczej i dziennikarzy.

Już o godzinie 4 ej popołudniu zapalono w zamkniętym lokalu ogień mięszany z odpadkami skór, szmat, słomy, siarki i t. d.; pozamykano wszystkie otwory, wskutek czego powstał straszny dym.

Zanim opiszemy próbę, należy dokładnie przyjrzeć się aparatowi, (z fabryki L. v. Bremen et Comp. Kiel), który jest bardzo zbliżonym w konstrukcji do przyrządów używanych przez nurków. Aparat zrobiony jest z materjału dwóch warstw nieprzemakalnego płótna, w środku zaś znajduje się warstwa gumowa, tak fabrykowana, że wszystko razem tworzy jedną miękką całość. Główna część aparatu — gdzie głowa strażaka spoczywa — tz. hełm, utworzoną jest ze stalowych drutów. Od frontu spostrzegamy okienko z przyrządem do hermetycznego zamknięcia, a jednocześnie i do dowolnego otwarcia na zawiasach. Od tyłu zaś znajduje się przyrząd, przez który spływa świeże powietrze wężami kauczukowemi, na przestrzeni przeszło 200 metrów. Powietrze dochodzi tędy za pomocą miecha „ad hoc" sporządzonego. Przy głowie jest mała odnoga, przez którą za pośrednictwem rury kauczukowej wchodzi powietrze do mosiężnej latarni bezpieczeństwa, posiadającej szybę okrągłą, grubości na 1 centymetr. W górnej części latarni widać wentyl, który podnosi się i spada, a więc wypuszcza zużyte i wciąga świeże powietrze. W razie nadmiaru, powietrze, zasilające strażaka, wychodzi dwoma wentylami około uszu.

Na rozkaz p. prezydenta wszedł o godzinie 5¼ wieczór, brandmistrz p. Ilg, ubrany w przyrząd, do lokalu i tam bawił przez 35 minut. Próbę urządził p. Eminowicz w ten sposób, że na dany znak cały tabor strażacki przygotował się jakby do pożaru i objechał dwa razy podworzec, co trwało 1¼ minuty; przez czas ten zdołał p. Ilg ubrać się w wozie sanitarnym, a na sygnał: „stać" wyszedł z omnibusu zupełnie ubrany w przyrząd i wszedł do lokalu. Aparat uznano za wybornie funkcjonujący. Kosztuje on loco Kiel przeszło 680 złr.

Przy tej sposobności przedstawił p. Eminowicz obecnym dwie lampy bezpieczeństwa dla kupców handlujących materjałami zapalnemi, wynalazku Wolffa, a pochodzące z fabryki Guttermana w Wiedniu.

Komisja informacyjna (lekcyjna) Towarzystwa Wzajemnej Pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego ma zaszczyt zwrócić uwagę interesowanych, że poleca z grona uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego uzdolnionych korepetytorów, korespondentów, pisarzy, guwernerów, tak w miejscu, jak i na prowincję. Za kwalifikacje poleconych osób ręczy się. Adres: Collegium novum, sala IV., godziny urzędowe 2—3, codziennie prócz niedziel i świąt.

Rewizje i aresztowania. Pp. Józef Artur Marjan trzech imion Górski, słuchacz trzeciego roku praw, tudzież Henryk Kłuszyński (Herschthal), słuchacz pierwszego roku medycyny, zostali po przeprowadzonych u nich rewizjach, odstawieni do sądu krajowego karnego, jako zostający pod zarzutami tajnych związków. Organa policyjne przeprowadziły również rewizje u kilku uczniów VIII. klasy gimnazjalnej, lecz żadnych aresztowań nie zarządzono.

Rąbanie lodu na chodnikach, powinnoby stanowczo być zabronione. Wczoraj o godzinie 3-ciej po południu, przed domem l. 18 ul. Poselska, nie dość, że zwiezionym lodem zabarykadowano chodnik, ale w dodatku dwóch robotników rąbało lód na tymże chodniku przez godzinę. Przechodnie brnąć musieli po śniegu, schodząc na środek ulicy, bo i przejść nie było można i uciekać wypadało, by nie doznać skaleczenia lodem, rozpryskującym się sporemi kawałami na dość rozległą przestrzeń.

Wybraniec fortuny. Jednemu z oficerów tutejszej załogi, porucznikowi Z. dopisało szczęście i na los, kupiony za 2 złr. wygrał 50000 guldenów. Po odtrąceniu procentów otrzymał czystego grosza 42000 złr.

Na ślizgawkach krakowskiego Towarzystwa łyżwiarzy i w parku krakowskim, przygrywać będzie dziś i jutro orkiestra wojskowa w godzinach popołudniowych.

Ruch ludności. Według sprawozdania magistrackiego o ruchu ludności, było w naszem mieście, w czasie od dnia 28 grudnia do 3 stycznia b. r., 41 urodzin i 60 wypadków śmierci. Małżeństw w powyższym okresie zawarto 8.

Z dworca kolejowego. Wskutek nagromadzenia się śniegu na szynach spóźniły się wczorajsze pociągi ranny i osobowy z Wiednia o 1½ godziny. Kurjer w kierunku do Lwowa odszedł wczoraj o godzinie 8 rano bez połączenia.

W Administracji naszego pisma można przejrzeć listę przedmiotów znalezionych i złożonych w wydziale III. magistratu, gdzie właściciele winni swe prawa udowodnić, w przeciwnym bowiem razie po upływie jednego roku rzeczy te mogą być wydane znalazcom do użytkowania, a po upływie dalszych trzech lat staną się ich własnością.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 10 stycznia: Po raz pierwszy *Złote rybki*, komedja w 4 aktach Franciszka Schönthana, z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 9 stycznia.

Hotel pod Różą: Emilja Wrzystkiewna, właścicielka dóbr z Galicji, Karol Gasiński, obywatel z Nienaszowa, Mieczysław Szymborski, obywatel z Mielca, Józef Zbyszewski z Czernichowa, W. Chrzanowski, właściciel dóbr z Niedoni, Z. Szujski, inżynier z Bóbrki, Adam Skarszewski, właściciel dóbr z Zagajowa, Antoni Otwinowicz, obywatel z Zoponowa, Marja Senft, żona urzędnika z Warszawy, Marja Trojacka. właścicielka dóbr z Pniowa, Józef Rumowicz, notarjusz z Myślenic.

Hotel Saski: Justyna Benoe z Niegowici, Seweryn Kisielnicki z Słupca, br. Tadeusz Horoch z Bielina, Czesław Kobuzowski z Wadowic, Andrzej Byszewski z Bochni, Stanisław Szalaj z Czernichowa, Antoni Löw z Wiednia, Władysław Kierowski ze Lwowa, Otto Paech z Gorlic, Maksymiljan Hegiedeusz z Zatora, Juljusz Michalski z Amsterdamu, Adam Byszewski z Beysc, Helena Gnoińska z Warszawy.



Czerniowce 10 stycznia. Według wiarogodnych informacyj, został już kierownik rządu krajowego, radca dworu, hr. Antoni Pace, zamianowany marszałkiem Bukowiny.

Praga 10 stycznia. W dalszym ciągu dyskusji nad projektem podziału Rady kultury krajowej przemawiali młodoczesi: Kuczera i Treybal.

Praga 10 stycznia. Onegdaj wieczorem członkowie tak zwanego „Wolnego związku Skardy" odbyli zgromadzenie, na którem zastanawiano się, jakie zająć stanowisko przy zmienionej sytuacji wobec rządu i staroczechów. Przewodniczący Skarda był nieobecny z powodu choroby. Stanowcza większość oświadczyła się za bezwarunkowem połączeniem się z klubem młodoczeskim, ponieważ jedynie w związku z nim można uzyskać tak znaczną liczbę głosów, żeby niedopuścić do uchwalenia tych projektów ugodowych, które wymagają kwalifikowanej większości w Sejmie. Ze względu na chorobę Skardy, odroczono ostateczną uchwałę aż do jego wyzdrowienia, ewentualnie do jego zezwolenia.

Praga 10 stycznia. *Narodni Listy* nazywają Riegera „grabarzem czeskiego narodu".

Praga 10 stycznia. Według *Politik* w klubie staroczeskim poruszono myśl wysłania adresu do Korony, któryby stanowił odpowiedź na deklarację rządową w sprawie języka służbowego. Nie powzięto jednak żadnej ostatecznej uchwały, ponieważ postanowiono czekać na przebieg obrad komisji.

Berlin 10 stycznia. W rozmowie ze współpracownikiem *Hamburger Corresp.*, Bismarck odpowiedział, że jego pytanie: czy po ponownej klęsce Francja nie będzie zmuszona wydać flotę, ustąpić Algieru i znieść stojące wojsko, jest nie rozsądne. „Nie można — mówił Bismarck — zniszczyć rasy francuskiej", — „Ten z naszych nieprzyjaciół, który będzie w posiadaniu najlepszego prochu, da pierwszy hasło do wojny". Myśl, żeby po tej wojnie w Europie zapanować miał, wieczny pokój, jest według Bismarcka utopją.

Hamburg 10 stycznia. Ks. Bismarck przybędzie dziś wieczorem do Altony, aby być na obiedzie u jenerała Leszczyńskiego.

Monachjum 10 stycznia. Liberalni deputowani zamierzają zaproponować wybudowanie, na pamiątkę 70-letniej rocznicy urodzin księcia rejenta, muzeum narodowego, za 10 miljonów marek. Stronnictwo katolickie nie wyraziło jeszcze w tym względzie swego zdania, ale prasa katolicka protestuje przeciw powyższemu projektowi.

Boulogne 10 stycznia. Wiadomość, że antyparneliści Mac Carthy i Sexton, rzeczywiście przybędą tu na konferencję z O'Brienem, potwierdza się.

Paryż 10 stycznia. Przybył tu wczoraj książę Czarnogórski.

Paryż 10 stycznia. Z Buenos Ayres nadeszła tu wiadomość, że w Chili rzeczywiście wybuchła rewolucja. (Wobec powyższego doniesienia, zaprzeczenie biura Reutera, które powołuje się na oświadczenie sekretarza ambasady rzeczypospolitej Chili w Londynie jest nieuzasadnione. Przyp. Red.).

Rzym 10 stycznia. Według *Tribuny* Papież ma zamiar wystósować do mocarstw notę, protestującą przeciwko ustawie nadającej królowi włoskiemu prawo odjęcia egzekwatury nominowanym biskupom.

Londyn 10 stycznia. Lord Cross, minister dla Indyj, miał na mityngu torysów w Widnes mowę, w której między innemi powiedział, że widoki pokoju za granicą są obecnie równie pomyślne, jak w dniu 9 listopada, kiedy Salisbury przemawiał o tej sprawie w Guildhall.

Londyn 10 stycznia. Pogłoski o bliskiem rozwiązaniu parlamentu przez królowę nie są usprawiedliwione.

Konstantynopol 10 stycznia. Car przesłał sułtanowi gratulacyjną depeszę z powodu pojednania z patrjarchą ekumenicznym.

Wiedeń 10 stycznia. Usposobienie giełdy ożywione. Akcje kredytowe 307⅓, Akcje Länderbanku 217·90, Węg. renta złota 103·25, Renta majowa 90 80.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 9 stycznia 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier op.	90 60	Obl. ind. gal..	— —
srebrn. „	90 75	4½% Obl. Poż.	
4% złota.	107 65	kraj. gali.	— —
5% pa. nie.	103 35	6% List. zas. g.	
Akc. ban. A.W..	995 —	Za.kr. z. 36-l.	— —
„ kredytow.	307 —	4½% Listy zas.	
Londyn	114 50	Banku kr. ..	— —
Napoleony	9 06½	Akc. Länder...	218 —
Dukaty	5 43	„ kol. Kar.-L.	209 12
Marki	56 20	„ „ lw.-czer.	230 50
5% Ren. w. pap.	101 —	„ „ połudn..	132 50
4% „ „ złota	103 37½	Ruble	133 —
Losy prem. w..	— —	Srebra	— —

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 9 stycznia.

Bank. austr....	177 85	4% Lis. lik. pol.	69 60
Krótki Wiedeń	177 55	Ak. kol. Kar. L.	93 —
Banknoty ros..	238 —	austr. kred.	175 —
5% Lis. zas. pol.	72 40	Ultimo Ruble.	238 25

Rozkład jazdy pociągów osobowych w Krakowie

ważny od 1-go października 1890 roku

Czas krakowski.

Odchodzą z Krakowa.

Rano.

	godz.	min.
Do Wiednia, osobowy	5	59
„ „ kurjerski	7	17
Do Lwowa mięszany	6	19
„ „ kurjerski	8	3
„ „ osobowy	10	50
Do Bonarki, mięszany	9	22
Do Lundenburga i Wiednia osobowy	9	42
Do Wieliczki, mięszany	11	19
Do Warszawy, osobowy	5	59
„ „ „	9	42

Po południu.

	godz.	min.
Do Bonarki i Oświęcima, osobowy	2	24
Do Wiednia, osobowy	3	22
„ „ kurjerski	9	59
Do Warszawy i Oświęcima, osobowy	6	52
Do Bonarki, mięszany,	7	17
Do Lwowa, osobowy	10	47

Przychodzą do Krakowa.

Rano.

	godz.	min
Z Bonarki mięszany	6	26
„ „ „	10	—
Ze Lwowa osobowy	6	34
Z Oświęcima osobowy	7	27
Z Wiednia pośpieszny	7	47
Z Wiednia osobowy	10	8
Z Warszawy pośpieszny	7	47

Wysyłki pocztowe.

Odchodzą pociągami:

Do Wiednia . . . . o godz. 5 min. 59 rano.
„ . . . . „ 7 „ 17 „
„ . . . . „ 3 „ 22 po p.
„ . . . . „ 9 „ 59 „
Do Lwowa . . . . „ 10 „ 50 rano.
Do „ . . . . „ 10 „ 47 wiecz
Warszawy i Mysłowic „ 9 „ 42 rano.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(1-6)

Lekcyj języka francuzkiego pojedyńczych lub zbiorowych, udzielam osobom dorosłym. Posiadam metodę specjalną nauczania w krótkim czasie tak zasad tego języka, jakoteż i konwersacji. Bliższych szczegółów zasięgnąć można przy ul. św. Jana Nr. 21 I. piętro. 201(8-10)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Chłopiec zamiejscowy z II klasą gimn. lub realną znajdzie miejsce w handlu korzennym Czesława Richtera w Krakowie ul. Retoryka Nr. 1. 208(1-6)

Młoda osoba, z dobrej rodziny, wychowana starannie, władająca językiem fracuzkim i niemieckim, poszukuje miejsca jako towarzyszka w podróży, lub do towarzystwa w domu. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego". 207(1-6)

Bona niemka i francuzka nauczycielka potrzebna, demi place od południa do wieczora. Ul. Florjańska Nr. 14, 2 piętro Nr. 17. 210(1-3)

Doniesienia rozmaite

Fortepiany Streichera i Hofbauera przegrane są do sprzedania w składzie B. Gabryelskiej. Rynek Krzysztofory. 176(6-6)

Była obywatelka ziemska życzy sobie przyjąć na mieszkanie chłopców lub panienki uczęszczające do zakładów naukowych. Warunki bardzo przystępne, opieka zapewniona. Na żądanie może być w domu konwersacja francuzka, lub niemiecka. Bliższe szczegóły, przy ulicy Batorego, Nr. 22. I. piętro w oficynie. 206(1-6)

Fortepian koncertowy Bechsteina mało używany, za przystępną cenę do sprzedania (własność prywatna) w składzie J. M. Kordeckiego ul. św. Anny Hotel Victoria. 202(5-10)

Na mieszkanie przyjmuje się uczniów lub prywatnych panów z wiktem lub bez. Bliższa wiadomość ul. św. Jana 12 I piętro w podwórzu. 180(6-6)

Lokale.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Pryncypalnej, są do wynajęcia od 15 stycznia, widzieć można codziennie od 10 do 12. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego".

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kapielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (250-?)

zaraz:

- **3 pokoje,** przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Batorego Nr. 14.
- **Pokój** kawalerski na II piętrze ul. Grodzka Nr. 36.
- **3 pokoje,** przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Batorego Nr. 24.
- **2 pokoje** z komórką i ładnym widokiem na II piętrze ul. Lubicz Nr. 21.
- **2 pokoje** z meblami lub bez na III piętrze od frontu. Rynek gł. Nr. 9.
- **3 pokoje,** przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Poselska Nr. 19.
- **Pokój** z przedpokojem na parterze, ulica Studencka Nr. 7.
- **Pokój** z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze, plac Dominikański Nr. 4.
- **5 pokoi,** 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na II piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.
- **2 pokoje,** przedpokój na I piętrze, ul. Podwale Nr. 5.
- **7 pokoi,** przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Zacisze Nr. 5 i 7.
- **3 pokoje** z meblami, przedpokojem, na II piętrze, ul. Długa Nr. 7.
- **4 pokoje,** przedpokój i kuchnia na II piętrze, ul. Grodzka Nr. 7.
- **Pokoik** z meblami na I piętrze, ul. Kanonna Nr. 15.
- **Pokój** z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8
- **4 pokoje** i kuchnia na II piętrze, ulica Zacisze Nr. 5 i 7.

od 15 stycznia.

- **5 pokoi,** przedpokój z meblami, kuchnia na II piętrze ul. Bracka Nr. 11.
- **2 pokoje** duże frontowe z posadzką, nyża w której może być i kuchenka, przedpokój na II piętrze ul. Szewska Nr. 4.
- **2 pokoje** z ładnym widokiem, komórka, na II piętrze, ul. Lubicz Nr. 21.
- **6 pokoi,** przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.
- **3 pokoje** z kuchnią na II piętrze od frontu, ul. Zwierzyniecka Nr. 32.
- **4 pokoje,** przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Sebastyana Nr. 8.
- **3 pokoje,** przedpokój, kuchnia na wysokim partere, ul. Krowoderska Nr. 40.

od kwietnia.

- **2 partje** mieszkań na II piętrze po 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, może być wynajęte i całe piętro, ul. Starowiślna Nr. 23.
- **4 pokoje,** przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Starowiślna Nr. 23.

KOKS staniał! KOKS staniał!

Z powodu zimy

Koks gazowy

staniał

sprzedaje się w gazowni miejskiej

po 55 cnt. za centnar cłowy 954(7-8)

na żądanie z odwozem do domu w workach plombowanych.

Koksu gazowego nie trzeba brać za jedno z koksem pruskim.

Przy tak niskiej cenie koks jest najtańszym materjałem opałowym, nie tylko dla kuźni gdzie jest niezbędnym, ale i dla kuchen, pieców, żelaznych i kaflowych, w których przerabia się palenisko kosztem gazowni.

Do opalania mieszkań zaleca się koks łamany.

Przy zamówieniach wagonowych znaczny **rabat.**

Zamówienia załatwia i wyjaśnień udziela Zarząd gazowni miejskiej.

Do nabycia w księgarni GEBETHNERA i Spółki w Krakowie

JÓZEFA H. RYCHTERA

„DROGA ŻYCIA"

poemat odszczególniony przez włoską akademję w Liworno *wielką nagrodą* J. K. M. Wiktora Emanuela.

Cena 35 cnt.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Szanowną Publiczność miasta i okolicy, że z dniem 10 b. m. otworzyłem

MASARNIĘ i sprzedaż mięsa

wołowego, wieprzowego i cielęcego, tak detalicznie jak hurtownie, jako i mięsa siekane na sposób zagraniczny przy ulicy **Karmelickiej l. 17.** w domu W-go p. Gadomskiego.

Spodziewając się że P. T. Szanowna Publiczność i nadal swoimi zleceniami zaszczycić mnie raczy, ręczy za wyborny towar 1620(1-3)

uniżony
Alexander Czornecki.

CUKIERNIA WŁ. SCHMIDA

w Krakowie, **ul. Szewska l. 27.**

Ogłasza że znanej dobroci

pączki po 4 cnt. sztuka

nadziewane różą malinami, i marmoladą morelową, dostać będzie można dwa razy dziennie, rano o godz. 11 i popołudniu o godz. 3-ciej zacząwszy od dnia Sylwestra, większą liczbę pączków proszę zamawiać wcześniej.

Kreślę się z głębokim szacunkiem
974(11-?) **W. Schmid.**

Nowość na gwiazdkę!

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
W KRAKOWIE

otrzymała na skład i poleca dzieło

Kardynała Wisemana:

„FABIOLA".

Powieść z czasów prześladowania Chrześcijan w roku 302.

streszczona 957(12-?)
przez M. A. M.
(300 stron druku w 8ce).

Cena egzemplarza 75 ct., a w ozdobnej oprawie złr. 1·25.

Godne czytania!

Uwiadamia się Szanowną Publiczność, że bardzo smaczny i tani wikt sporządzony na świeżym maśle przez kuchmistrza ś. p. Alfreda Potockiego, a obecnie restauratora w hotelu Poliera, przy ulicy Szpitalnej w Krakowie mieć można, przy abonamentach na obiady i kolacje opuszczam 40% od podanych cen w spisie potraw, przyjmuję również zamówienia na urządzanie bankietów, kolacji bali i wieczorków po bardzo przystępnych cenach. 925(29-?)

Z szacunkiem
Józef Danilewicz.

Zawiadomienie dla

Wielebnego Duchowieństwa i P. T. Publiczności.

Organy, fisharmonje, arystony, harmoniki ręczne, słowem wszystkie tak miechowe, jak i korbkowe instrumenty, naprawia i przerabia.

(6-6) **Stefan Grudziński,** Organmistrz ul. Długa 11.

Józefa Ekerowa

udziela

lekcyj tańców

w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu

ulica Sławkowska Nr. 31, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

Sprzedaż nafty i lamp

i innych artykułów, służących do oświetlenia, uskutecznia stary weteran z r. 1831 i 1863 w sklepie swoim przy ulic **Sławkowskiej Nr. 2.** Wobec konkurencji, nie może starzec dać sobie rady, więc poleca szanownej publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia. Tym sposobem można przyjść w pomoc starcowi [illegible] człowiekowi, który chce przeciet pracować a nie być ciężarem społeczeństwu. Towar jest w najlepszym gatunku. Uprasza się o łaskawe względy. Adres: Mikołaj Bracki, Sławkowska Nr. 2.

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(118-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!! BEZ KONKURENCJI !!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 266(139-180)

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Krakowie.
FILIA WIEDEŃSKA

HEILMANNA KOHNA I SYNÓW

z Wiednia
zaopatrzoną została na sezon jesienny
w wielki wybór

UBRAŃ MĘZKICH I DZIECINNYCH

po cenach fabrycznych a mianowicie

Ubrania marynarkowe od 14 złr.	Angliki z kamizelką . od 20 złr.
Ubrania żakietowe . . od 23 złr.	Paltoty zimowe . . . . od 18 złr.
Ubrania salon. i frak. od 25 złr.	Menżykow . . . . od 15 złr.

Futerka, płaszcze deszczowe, szlafroki, bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:
w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (w Bielsku); w Opawie i Pilźnie.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn się w Krakowie znajduje.

830(35-?)
Z szacunkiem
Heilmann Kohn i Synowie.
w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, I piętro.

SKŁAD FORTEPIANOW
HARMONIJ I PIANIN
BRONISŁAWY GABRYELSKIEJ

Kraków, Rynek główny, Krzysztofory.

Wynajem!  Wynajem!

(30-?) **Sprzedaż na raty!**

Ważne dla wszystkich.

Kraków — Ul. Sławkowska l. 30.

Pierwsza w kraju
PRACOWNIA KOPERT DO ZEGARKÓW
w Krakowie, Sławkowska l. 30.

Niniejszem zawiadamiam Szan. Publiczność, iż przeniosłem swoją pracownią **kopert do zegarków** z Wiednia do Krakowa i wykonuję wszelkie obstalunki w zakres mego fachu wchodzące. Przyjmuję **wszelkie reparacje,** ręcząc za piękne i sumienne wykończenie.

Wykonanie artystyczne. — Ceny bardzo nizkie.

Zamówienia na prowincję uskuteczniam franko.
(1-3) Z szacunkiem ALOIZY VETULANI.

Alojzy Vetulani

„Osobliwości" 917(7-10)

paryzkiej wystawy światowej i krajowej wystawy wiedeńskiej.

„Cud nowoczesny" elektryczno-mechaniczny przyrząd do zapalania cygar, z niklu, pięknie emaliowany; przez mechaniczne pociśnięcie zapala się podczas największej burzy i wiatru, nigdy nie zawodzi. Koniecznie potrzebny przedmiot ten kosztuje tylko **1** złr. **50** cnt.

„Niezbędny dla każdego" amerykański przyrząd uniwersalny, który składa się z młotka, obcęgów, noża, śrubnika, przyrządu do krajania szkła, korkociągu i z przyciskacza do korków, wszystko massywne i trwałe, uniwersalny przyrząd ten, który można wygodnie nosić w kieszeni, kosztuje tylko **1** złr.

„Przechodzący wsz. nowości" nowo wynaleziony patentowany, parowy aparat do gotowania, w którym w najkrótszym czasie za pomocą pary, pieczenie, ryby, zupy, kartofle, jarzyny i inne potrawy sporządzić można. Taki aparat wraz z kociołkiem kosztuje tylko: na 2 litr. objęt. **3** złr. **50** cnt.
„ 3 „ „ **4** „ — „
„ 5 „ „ **5** „ — „

„Jeszcze niebywałe" Buchonia do ostrzenia noży i kos, którą jest się wstanie w przeciągu sekundy najtępszy nóż lub kosę wyostrzyć, jest więc najpotrzebniejszą dla rzemieślników, fabrykantów i t. d., w końcu każdemu człowiekowi i kosztuje tylko **1** złr.

„Najkorzystniejszy dla gospodyń" uniwersalny aparat kuchenny, którym można w 2 minutach, masło, śmietankę, mrożniki, lody i t. d. dostawić i w minucie kartofle, rzepy, rzotkiew, chrzan cebulę, ogórki i t. d. grubo lub cienko przysposobić. Aparat ten w każdej kuchni znajdować się powinien, kosztuje tylko **1** złr.

„Bardzo zabawny i pouczający" nowo wynaleziony kieszonkowy mikroskop, każdy przedmiot 400 razy powiększający, dlatego też potrzebny dla młodych i starych i korzystny do użytku domowego w celu badania potraw i napojów. Do tego dodaną jest lupa która krótkowidzącym przy czytaniu oddaje ogromne usługi. Przedmiot ten kosztuje tylko **1** złr.

„Wyszydzająca wszystkie wynalazki nowość". Spirytusowa maszynka do gotowania, która w 3 minutach pieczenie, kartofle, jarzyny, herbatę, kawę, krótko mówiąc wszystko przysposabia; zewnątrz pięknie przedstawia się, zawiera zbiornik na spirytus i t. d. jest więc wszystkim koniecznie potrzebną. Praktyczny ten wynalazek koszt. tylko **3** złr. **50** ct.

„Która jest godzina" wskazuje dobrze regulowany budzik w pięknej niklowej oprawie, ze wskazówką sekund i cudownie dźwięcznemi dzwonkami. Budzik ten jak najakuratniej idzie i koszt. tylko **3** złr. **50** cnt.

Bardzo potrzebne przedmioty te wysyła na żądanie za pobraniem pocztowem.

D. KLEKNER, Wiedeń, I., Schönlaterngasse Nr. 13.

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT"
DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,

wychodzić będzie w 1891 r.

w tymże samym formacie i objętości co *w trzech latach* poprzednich **w nowej okładce,** uposażony w bogatą treść (najnowsze, umyślnie dla *„Świata"* napisane utwory **Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, Michała Bałuckiego, Kajetana Kraszewskiego, Alberta Wilczyńskiego, Adama Krechowieckiego, Józefa Tretiaka, Dr. Juliana Ochorowicza, Piotra Chmielowskiego** i w. i.) i prawdziwie artystyczne ilustracje **naszych mistrzów, z 2 dodatkami książkowemi i 4 rycinami.**

Prenumerata na Świat wynosi:

Rocznie 12 złr. Półrocznie 6 złr. Kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najdogodniej

w Administracji „Swiata": 40. Ulica Florjańska.

Premium nadzwyczajne „Swiata" na rok 1891:

Prenumeratowie, którzy wniosą **z góry całoroczną prenumeratę wprost do Administracji „Swiata"** otrzymają jako *premium nadzwyczajne* **własnoręczny oryginalny rysunek jednego z artystów polskich,** posiadający **znacznie wyższą wartość** od rocznej ceny prenumeracyjnej SWIATA. **Roczni prenumeratorowie prowincjonalni,** którzy w myśl niniejszego ogłoszenia *z premium nadzwyczajnego* korzystać zechcą, raczą nadesłać *50 centów* na opakowanie i przesyłkę pocztową rysunku.

Ze względu na konieczność uregulowania bardzo kosztownego nakładu i przygotowanie odpowiedniej ilości premij, Administracja SWIATA uprasza **o wczesne wnoszenie prenumeraty.** 70(6-6)

Ochraniajcie konie!

Z wielkiej, słynnej fabryki koców i derek na konie zakupiłem cały zapas za połowę zwykłej ceny i sprzedaje, dopóki zapas starczy, wielkie, grube szerokie, nie do zdarcia derki na konie po cenach bajecznie nizkich.

Derka na konia 1 1/4 metra długości i szerokości, sztuka	1 złr. 50 cnt.
Derka na konia 1 3/4 metra długości i szerokości „	1 „ 80 „
Derka na konia żółto-włosista sztuka	2 „ 50 „
Derka na konia żółto-włosista double sztuka	3 „ 50 „
Koc męzki, wyborowego gatunku sztuka	8 „ — „
Koc t. z. tygrysowy, wyborowego gatunku sztuka	12 „ — „
Koc jedwabny bouret sztuka	3 „ 50 „

Za gotówkę lub za pobraniem do nabycia w składzie fabrycznym pod firmą:

S. Altmann,
Exporteur
872(8-20) Wiedeń, I, Dominikanerbastei Nr. 23

Najnowsze powieści

W. hr. Łosia

dopiero co opuściły prasę

„Linoskoczka" t. II. „Jędrzek" t. I.

Do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek, gdzie się znajdują **dawniejsze powieści** tegoż autora. 892(5-?)

„Ananas"

kalendarz humorystyczny.

(1-1) **45 cnt.**

Richterowskie **Kotwiczne skrzynki budowlane** są najlepszym i najtańszym [illegible] dla dzieci od lat [illegible] jest skrzynka budowlana, ponieważ kolorowe [illegible] prawie nie do zniszczenia [illegible] przez długie lata [illegible]. Każda prawdziwa [illegible] budowlana zawiera [illegible] wzorki i może [illegible] Ceny: 40 kr., 70 kr., [illegible] Strzedz się [illegible] nieodpowiednymi naśladowcami [illegible] tylko skrzynki [illegible] marką „kotwica" [illegible] skrzynkę budowlaną [illegible] polecamy poprzednio [illegible] ilustrowaną broszurę [illegible] najmilsza zabawa", [illegible] przesyłają: F. Ad. Richter & Cie., Wiedeń, I.

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 9 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	132 50	134 —
Marki niemieckie	55 50	56 50
20-to frankówka ważna	9 —	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 40
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	90 —	91 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 25	104 5
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 40	93 50
4% galicyjska pożyczka krajowa	95 —	96 —
4 1/2% „	97 75	98 75
5% „	100 50	101 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	101 50	[illegible]
4 1/2% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i dłużne. Za 100 zł. w. m. wart. oprócz kuponu bież.		
4 1/2% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
4% „ Tow. kr. r. we Lw. nieokr.	97 25	98 —
4% „ „ „ 41 l.	95 —	96 —
4% „ „ „ 56 let.	94 75	95 75
5% „ „ „	[illegible]	[illegible]
4% „ Banku hip. gal.	98 —	99 —
5% „ „ „ niepr.	[illegible]	[illegible]
6% Listy kred. ziem. w Kr. Pol.	98 —	99 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włośc. we Lwowie w likwid.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub i kop.	[illegible]	[illegible]
Akcje kolejowe i bankowe oprócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	207 50	208 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 50	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	296 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie „ 200 „	[illegible]	[illegible]
Losy.		
Miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
„ Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
Tow. austr. czerwonego Krzyża	[illegible]	[illegible]
„ węgier.	[illegible]	[illegible]
„ włosk.	[illegible]	[illegible]
Bazylika Bud.-Peszt.	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 8 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 1/5% Renta papierowa	90 60	90 80
4 1/5% „ srebrna	90 55	90 75
4% Renta austr. złota	107 75	107 95
5% „ „ papier. nieopodatkow.	101 85	101 95
3% Losy z r. 1854 po 250 złr.	129 50	130 50
5% „ 1860 „ 500 „	136 25	136 75
4% „ 1860 „ 100 „	145 25	—
4% „ 1864 „ 100 „	178 —	178 50
5% Renta węg. papierowa	100 85	101 05
4% „ „ złota	103 05	103 25
4 1/2% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	[illegible]	[illegible]
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	103 75	104 25
4 1/2% Gal. poż. kraj. z r. 1883	98 75	99 25
4% „ „ „ z r. 1884	95 75	96 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	[illegible]	[illegible]
4% „ „ „ 56-letn.	[illegible]	[illegible]
Galicyjskie Obligacje propinacyjne	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Bank 120	[illegible]	[illegible]
Credit Anst. dla han. i prz. 160	307 —	307 50
Credit-Bank węgierski 100	359 25	[illegible]
Oest. Länderbank 200	242 —	[illegible]
Austr.-węg. Bank 600	[illegible]	[illegible]
Unionbank 100	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank galic. 140	[illegible]	[illegible]
Wiener Bankverein 100	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume 200	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Północ 1050	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola-Ludw. 210 złr. 5%	208 50	209 —
Koszycko-Oderberg 200 „	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern.-Jassy 200 „	230 50	231 50
Siedmiogrodzkie I. 200 „	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy) 200 „	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowska 200 „	[illegible]	[illegible]
„ Nord.-Ost. 200 „	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. österr. 50 lat	[illegible]	[illegible]
4 1/2% „ „ „	[illegible]	[illegible]
5% Prem. Boden-Credit Allg.	[illegible]	[illegible]
5% Zakł. kredyt.	[illegible]	[illegible]
4 1/2% „ „	[illegible]	[illegible]
5% Węg. bank kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
4% „ „	[illegible]	[illegible]
4% „ 56-let.	[illegible]	[illegible]
4% „ 41 „	[illegible]	[illegible]
5% „	[illegible]	[illegible]
4 1/2% Gal. Banku kraj. 51 1/2 lat	[illegible]	[illegible]
5% „ hipot. prem.	[illegible]	[illegible]
4% Bank austr.-węgiersk. w. n.	[illegible]	[illegible]
4 1/2% „ „	[illegible]	[illegible]
5% „ „	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd. Półn. 1886	[illegible]	[illegible]
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 5%	[illegible]	[illegible]
„ „ 1890 „ 300 „ 4%	[illegible]	[illegible]
Koszyc.-Oderb. 1889 4%	[illegible]	[illegible]
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	[illegible]	[illegible]
„ „ 1890 „ 200 „ 4%	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn 500 „ 3%	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy) 500 „ 3%	[illegible]	[illegible]
„ złot. 200 „ 5%	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkow. 200 „ 5%	[illegible]	[illegible]
„ „ II Em. 200 „	[illegible]	[illegible]
„ Nordost.	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau Reg. z r. 1870 po 100 złr.	121 —	122 —
Premjowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
„ Węgierskie	[illegible]	[illegible]
„ Tureckie	[illegible]	[illegible]
Budowy bazyl. Buda-Peszt.	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Olner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Czerw. Krzyża austrjackie	[illegible]	[illegible]
„ „ węgierskie	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salzburskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty wiedeńskie	5 42	5 44
20-frankówki	[illegible]	[illegible]
Imperjały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Funty szterlingi angielskie	11 44	[illegible]
Marki niemieckie za 100 mark.	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy za 100 rubli	132 75	[illegible]

Lwów 8 stycznia.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	301 —	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. nieokr.	[illegible]	[illegible]
4% „ „ „	[illegible]	[illegible]
4% „ „ „ 56-letn.	94 80	95 80
4% „ „ „ 41-letn.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ 51-letn.	[illegible]	[illegible]
4 1/2% Listy Banku hipot.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „	[illegible]	[illegible]
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	[illegible]	[illegible]
5% Obligi indemnizacyjne	[illegible]	[illegible]
4 1/2% Obligi pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]

Warszawa 8 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	[illegible]	[illegible]
„ „ II ser.	[illegible]	[illegible]
4 1/2% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
„ warszawskie I ser.	[illegible]	[illegible]
„ „ II	[illegible]	[illegible]
„ „ III	[illegible]	[illegible]

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.